Nr. 11 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 14 stycznia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Odpowiedź Sowietów na notę polską.

List premjera i odpowiedź tow. Diamanda.

WARSZAWA, 12. I. (AW.). Komisja budżetowa obradowała dziś pod przewodn. pos. Wyrzykowskiego zastępującego chorego posła Byrkę. — Omawiano w d. c. budżet Min. Skarbu. Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiał min. Czechowicz Obrady nad budżetem Min. Skarbu potrwają jeszcze cały tydzień.

WARSZAWA, 12. I. (AW.). Sekretarz osobisty premjera Bartla por. Zaćwilichowski wręczył dziś posłowi Wyrzykowskiemu pełniącemu zastępczo obowiązki przewodniczącego komisji budżetowej pismo, w którem p. premjer Bartel, nawiązując do wygłoszonego wczoraj przez posła Diamanda przemówienia, a w szczególności do zdania, że „premjer Bartel zobowiązał się przedstawić wykaz tych wszystkich wydatków, umówiliśmy się nawet co do terminu" — oświadcza, że zdanie to nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy, gdyż Premjer Bartel nie negując obowiązku przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych za r. 1927-28 nie wyznaczał żadnego terminu.

WARSZAWA, 12. I. (tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej, ostatni zabrał głos tow. Diamand odpowiadając na list premjera Bartla.

Przyznaję się do błędu — mówił tow. Diamand — że byłem niedość nieufny i niedość podejrzliwy wobec premjera Bartla. P. premjer przyznał się do obowiązku, przedłożenia kredytów dodatkowych. Gdy tow. Czapiński, powiedział, że należy przypuszczać, że kredyty będą przedłożone do drugiego czytania p. Bartel milczał. P. Bartel pragnie stwarzać trudności w uzyskaniu możności porozumienia między rządem a sejmem. Prestiż rządu na tem nie ucierpi. — Boję się, że znów ktoś nastraszył p. Bartla i że jego list jest wyrazem tego strachu. Jabym prosił aby nie straszono. Ja wyrażę nadzieję, że p. Bartel jednak nie będzie stwarzał sejmowi nowych trudności.

—o—

Obrady senatu.

WARSZAWA, 12. I. (tel. wł.). Dziś obradował senat, Rozpatrywano wniosek komisji prawniczej w sprawie ustawy, o odroczenie wejścia w życie dekretu o ustroju sądów powszechnych, aby w oparciu o art. 35 konstytucji wnieść zapowiedzenie zmiany, celem uzyskania 30-dniowego terminu.

W dyskusji zabierali głos sen. Perzyński, sen. Głąbiński, sen. Makarewicz, min. Car, oraz tow. Posner, który postawił wniosek, by wyłączyć z dekretu te artykuły, które budzą największe zastrzeżenia, a które weszłyby w życie w terminie oznaczonym specjalną ustawą. Wniosek upadł.

Przyjęto nagłość wniosku posłów ukr. w sprawie krwawych zajść we wsi Batiatycze, pod Żółkwią. Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia zostanie oznaczony później.

—o—

Wzrost bandytyzmu w Sowietach.

Napady na pociągi.

MOSKWA, 12. I. (AW.). Według doniesień z prowincji zwłaszcza z terenów Ukrainy daje się zauważyć tam wzrost fali bandytyzmu. Napady bandyckie zastąpiły dawne napady partyzanckie. Napady te powtarzają się nieustannie, zwłaszcza na pociągi kolejowe, bandy powodują częstokroć katastrofy. Tak np. pod Birzułą przy pomocy nagromadzonych podkładów kolejowych spowodowano wykolejenie pociągu Kijów—Odessa. Mimo, iż w pociągu znajdowało się szesciu policjantów, napastnicy ograbili doszczętnie podróżnych uprzednio rozbroiwszy ochronę wojskową. Wzmogły się także wypadki bandytyzmu nawet i w większych miastach, jak Charkowie, Kijowie, Rostowie nad Donem.

—o—

Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

WARSZAWA. 12. stycznia. (A. W.) Dziś o godz. 12-tej w południe rozpoczęło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu, na którem poseł Piasecki referował projekt zmiany w regulaminie obrad sejmowych nad rewizją Konstytucji. Projekt oparty jest na wytycznych ustalonych podczas konferencji odbytej między posłem Piaseckim i marsz. Daszyńskim.

—:o:—

KATASTROFA LOTNICZA.

NOWY JORK. 12. stycznia. (A. W.) Wielki samolot armji amerykańskiej zmuszony do lądowania w pobliżu Middleton uderzył skrzydłem o drzewo i rozbił się. 5 lotników wojskowych zginęło, 2 odniosło ciężkie rany.

POSEŁ SKAZANY ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

KATOWICE. 12. stycznia. (A. W.) Poseł na sejm śląski Rumpfeld skazany został przez tutejszy sąd powiatowy na karę 3 miesięcy więzienia, za popełnione dwukrotnie krzywoprzysięstwo.

—o—

NOWE REWELACJE P. HANAU.

PARYŻ. 12. stycznia. (A. W.) Pani Hanau przy konfrontacji z dyr. pisma „Rumeur" Amardem, poczyniła senzacyjne rewelacje. M. in. oświadczyła ona, że Amard wymusił od niej wielkie sumy (około 925.000 fr.) Pani Hanau twierdzi, że Amard wymusił również i na ministrze rolnictwa przeszło 150 tys. franków.

—o—

Prezes inż. Karol Barwicz.

(ah). Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Min. kolei, p. Kühna, został na podstawie paragr. 116 zwolniony ze służby prezesa Dyrekcji kolei w Krakowie, p. inż. Karol Barwicz.

Nie chcemy zajmować się tą szczególną interpretacją tego paragrafu, stosowanego w tym wypadku do człowieka, posiadającego nietylko wszystkie formalne kwalifikacje, ale człowieka o wybitnych zdolnościach, zwłaszcza w dziedzinie matematyki, co kwalifikuje go do zajęcia najtrudniejszego nawet posterunku, gdzie już decydują indywidualne zdolności.

Tymczasem zastosowano paragraf, który okazał się koniecznym w pragmatyce służbowej, by przy pomocy jego oczyścić administrację państwową z ludzi, nieposiadających częstokroć żadnych kwalifikacji, a zajmujących wybitne stanowiska służbowe. Okazało się bowiem, że stanowiska starostów zajmowali fryzjerzy, a niektórzy wojewodowie nie umieli się wykazać wyższymi studjami ponad dwie klasy szkoły średniej. I do dziś dnia jest jeszcze bardzo dużo dygnitarzy zajmujących wysokie stanowiska, mających wprawdzie „pełne" kwalifikacje, ale nie stwierdzone świadectwami, gdyż wszyscy stracili je w czasie rewolucji w bolszewji...

Paragraf ten, tak zwany „fryzjerski", bez skrupułów zastosowano i do inż. Karola Barwicza.

Rozporządzenie to Prezydenta zaskoczyło niespodziewanie opinję publiczną, — czemu dała wyraz cała prasa polska, bez względu na kierunki i obozy polityczne. — Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż inż. Barwicz znany był ze swoich wysokich kwalifikacji w szerokich kołach fachowych, jakoteż i w szerokich kołach opinji publicznej. Uchodził wszędzie za człowieka o rozległej wiedzy, wybitnych zdolnościach, kryształowym charakterze i, jak mówiono powszechnie, był człowiekiem „twardym".

Nic więc dziwnego, że i prasa i opinja zapytują, co się stało, dlaczego usunięto człowieka, którego przy rozmaitych kombinacjach gabinetowych wysuwano bardzo często jako wiceministra lub ministra kolei.

Zapytuje prasa o to, w czasie, kiedy przyzwyczailiśmy się już do bardzo wielu posunięć poszczególnych pp. ministrów tak dziwacznych, że odgadnięcie ich motywów dla zwykłego śmiertelnika jest bardzo trudne. A już w tym wypadku posunięcia p. ministra Kühna nikt nie zrozumie, chyba, że zna kulisy, poza którymi pracowano bardzo usilnie i zręcznie, by za każdą cenę inż. Barwicza z kolejnictwa się pozbyć.

Jak powiedzieliśmy wyżej, był on człowiekiem „twardym", miał swoje zdanie o

wszystkiem i co więcej, umiał go bronić. Te właściwości charakteru mogłyby gdzieindziej uchodzić za wielkie zalety. W Min. koleji jednak, co najwyżej, są zbędne, nie potrzebne.

Pocóż bowiem ministrowi potrzebne jest zdanie i opinja Barwicza, kiedy sam jest znakomitym fachowcem (byłby przecież nie był został z dyrektora tramwajów warszawskich ministrem koleji), albo też, gdy może liczyć na pomoc tak wybitnych dwóch współpracowników, jak dyrektora Depart. V-go, p. Ciechanowskiego i naczelnika wydziału XVII-go, p. Humla...

W takiej sytuacji inż. Barwicz ze swoją opinją lub zdaniem, stawał się natrętem, nawet krnąbrnym, co oddziałać mogło fatalnie na dyscyplinę i subordynację, a co przy dzisiejszym *regim'ie* jest rzeczą najważniejszą...

A zresztą, gdybyśmy nawet, mając na względzie tylko subordynację, pozbyli się wszystkich myślących ludzi z administracji koleji, to w razie niebezpieczeństwa dla kolejnictwa, sprowadzimy sobie „speców" z zagranicy, jak to robią bolszewicy, a oni zrobią już wszystko, jak potrzeba...

Przy takich poglądach i takim duchu panującym w min. koleji, przychodzimy sami do wniosku, że inż. Barwicz do służby się nie nadaje... A jeżeli piszemy dzisiaj o tej sprawie, to tylko dlatego, że Lwów zna prezesa Barwicza najlepiej i w historji swojej nazwisko jego zapisze złotemi zgłoskami. Lwów zna go z czasów najcięższych, jakie kiedykolwiek przeżył, i wie, że w jego obronie prez. Barwicz „magna pars fuit". W latach 19-tych, 22-gich, zwłaszcza w 1919-tym w czasie wojny domowej utrzymanie łącznika, jakim była kolej, należało do najskuteczniejszych środków obrony.

Jeżeli ten łącznik prez. Barwiczowi utrzymać się dało, to tylko dzięki niepospolitym zdolnościom organizacyjnym, energji, i tym zaletom charakteru, które umiały stworzyć wokół siebie atmosferę wiary i wzajemnego zaufania.

W obejściu był człowiekiem szczerym, otwartym, jednakim wobec dygnitarza i najniższego pracownika kolejowego, którego uważał za równie pożytecznego i koniecznego w całym skomplikowanym aparacie kolejowym. Nic więc dziwnego, że cieszył się gorącą sympatją ogółu kolejarzy Dyrekcji lwowskiej, jak cieszy się dziś gorącą sympatją kolejarzy Dyrekcji krakowskiej.

Dziś odchodzi ze służby na podstawie par. 116-go, czego opinja kraju nie rozumie, rozumieją jednak znakomicie pewne koła ministerjalne.

Barwicz był twardy. Nie przez każdy mógł przejść próg...

A progi w kolejnictwie odgrywają wielką rolę. Już w dyskusji budżetowej pierwszej sesji zwracano uwagę na politykę progową ministerstwa, gdyż cena w ciągu paru miesięcy wzrosła od 4.70 do 9 zł. za sztukę, gdy natomiast cena drzewa naogół w tym czasie utrzymała się mniej więcej na tej samej wyżynie.

Prawdziwe to misterjum tej polityki, jednak przy pomocy aktów ministerjalnych, które nie zginą, da się ujawnić, a wówczas ujawni się także, dlaczego człowiek tej miary, pełen sił i energji stał się emerytem na podstawie „fryzjerskiego" par. 116.

Generał Roja o wojnie.

W Krakowie zaczął wychodzić tygodnik „Chłopska Sprawa" organ Stronnictwa Chł., pozostającego jak wiadomo w opozycji do rządu. W pierwszym numerze tego pisma pojawił się m. in. artykuł generała Roji, obecnie posła sejmowego, który wskazuje na obecny szkodliwy stan rzeczy w Polsce i czyni zań odpowiedzialnemi rządy nasze, „które przecież rządzenia się podjęły, płaci się im za to, względnie sami sobie płacą".

„Poprawy — pisze gen. Roja — po dziś dzień niema, ani pod względem gospodarczym, ani w urzędowaniu biurokracji naszej, ani w oczyszczaniu metod i sposobów rządzenia, czego świadkami byliśmy w czasie wyborów i doświadczamy po dziś dzień ze strony biurokracji podatkowej, administracyjnej i innej".

Następnie wyłuszcza gen. Roja program rzesz chłopskich do rządów i współrządów włościańsko-robotniczych:

1) Ustalenie dostatecznego najniższego bytowania chłopa-rolnika, który Polskę utrzymuje pracą i podatkiem, a w razie potrzeby bronić ma. Najniższym tym stopniem bytu i warsztatu pracy rolnika-chłopa może być obszar ziemi około 12 morgów przeciętnej ziemi w zwyż i równorzędne utrzymanie dla klas robotniczych, oraz odpowiednie zabezpieczenie dla inteligencji pracującej u dołu.

2) Równowaga, a raczej sprawiedliwość społeczna. Sprawiedliwość ta osiągnięta zostanie w drodze przeprowadzenia wspomnianego najmniejszego poziomu bytowania dla ludzi i warstw pracy u dołu, z ukróceniem rozpustnego luksusu, ze szkodą i na koszt ludności najuboższej. Zarządzenia podobne staną się punktem wyjścia dla podniesienia naszego rolnictwa, dla pomocy gospodarczej, bankowej i rozbudowy przemysłu, dostosowanego przedewszystkiem do potrzeb naszego kraju rolniczego.

3) Wreszcie

unikanie szaleństwa najzgubniejszego, a w gruncie rzeczy najgłupszej katastrofy, jaką dla narodu, a zwłaszcza klasy chłopskiej, jest każda wojna.

Rzeź ta bezmyślna odbić się musi najdobitniej na skórze chłopskiej, przez tracenie najlepszych ludzi w walce i przez zniszczenie swych gospodarstw, domów, dobytku, przez choroby, nędzę i głód. To też klasa chłopska tylko w zdobyciu należnych dla siebie wpływów, może wiedzieć, że nietylko nie zostanie zniszczona, ale potrafi tak pokierować Państwem, że innym klasom społecznym, też dziać się będzie dobrze na polskiej ziemi.

OFICEROWIE — A WARSZ. RESURSA OBYW.

WARSZAWA, 12. I. (AW.). Komendant garnizonu warszawskiego gen. Rożen wydał rozkaz, zabraniający wojskowym uczęszczania do lokalu Resursy obywatelskiej (zarówno w mundurach jak i ubraniach cywilnych). Powodem tego zakazu jest — jak głosi rozkaz — „zajście, jakie miało tam miejsce w noc Sylwestrową, gdy jeden z członków zarządu zachował się nieodpowiednio wobec znajdujących się tam oficerów, a następnie za swe dalsze prowokacyjne, zachowanie się, był przez jednego z oficerów zniewazony".

W. RAORT.

Konferencja rozbrojeniowa.

(Stenogram przyszłości).

Chamberlain: Kiedy więc w imieniu Anglji podpisałem pakt Kellogа, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad ogólnem rozbrojeniem. Głos w tej sprawie oddaję delegacji amerykańskiej.

Pierpont Morgan: Pshaw! Busness is busness! Glorja nieznanego żołnierza europejskiego nie da się zastosować do kursu naszego dolara. Żołnierz nieznany jest w Europie ciągle jeszcze jakąś poetyczną Niagarą, podczas gdy dolar nie znosi poezji i żywa na znanych, a nie na nieznanych wartościach. Rozbrojenie kosztuje, ale pomimo tego Ameryka się nie uchyli od kosztów, jeśli francuscy rentjerzy wydobędą swoje franki, a angielscy fabrykanci marmelady, swoje funty. Co zaś do ogólnego planu rozbrojenia, to nic nie mam przeciwko temu. Dla dobra ludzkości, godzę się w imieniu trustu naszych banków, czyli w imieniu całej Ameryki, na plan ogólnego rozbrojenia! (Brawa).

Poincare: (entuzjastycznie): Pozwolę sobie na tem miejscu złożyć hołd i podziękowanie trustowi amerykańskiemu dla spraw rozbrojenia w osobach panów Morgana, Rockefellera i Forda. (Konferencja rozbrojeniowa wstaje z miejsc). Godząc się na rozbrojenie, daje trust amerykański dowód, że jest przeniknięty najwyższemi ideałami ludzkości, która w rozbrojeniu widzi swą przyszłość i zmartwychwstanie. (Konferencja siada). Rozbrojenie i jeszcze raz rozbrojenie, utrwali pokój wieczysty i raz na zawsze położy kres wszelkim rzeziom, gnębionej przez militaryzm ludzkości! (Mowca odbiera gratulacje).

Litwinow: Brawo, brawo towariszczu! R. S. S. S. uważa rozbrojenie za główny cel tej konferencji, na którą zwrócone są oczy całego proletarjackiego świata. Czas, aby fabryki amunicji przestały wyrzucać dziennie miljardy nabojów i śmiercionośnych narzędzi. Rozbrojenie i tylko rozbrojenie powinno stać się celem naszym i rozbrojonych ludów.

Rockefeller: (budząc się zdrzemki): Brawo!

Ford: (budząc się ze snu): Bluff! Auta pancerne i tanki — to ja!

Stresseman: (bijąc pięścią o stół): Proszę nie przeszkadzać! Mówimy o rozbrojeniu!

Zalewski: Bicie pięścią o stół nie należy do programu rozbrojenia, jakkolwiek Polska dawała zawsze dowody, że należycie ocenia i dąży do idei rozbrojeniowej.

Chamberlain: Wobec tak rzadkiej jednomyślności cechującej naszą konferencję rozbrojeniową, zaproponowałbym, abyśmy się zastanowili nad rozbrojeniem poszczególnych państw. W pierwszym rzędzie należałoby, według mego zdania, przeprowadzić rozbrojenie w Polsce...

Poincare: Za pozwoleniem! Francja ma pewne zobowiązania i traktaty przyjaźni wobec niektórych państw i dlatego prosiłbym o wykluczenie Polski z obrad nad rozbroenjiem. O rozbrojeniu Polski możemy chwilowo nie mówić...

Chamberlain: (uśmiechając się złośliwie): Wobec tego proponuję, abyśmy nie mówić też o rozbrojeniu Niemiec, co do których Anglja zaciągnęła pewne zobowiązania natury moralnej...

Mussolini: Chciałem też panom zakomunikować, że Italja niechętnie weźmie udział w obradach nad rozbrojeniem Jugosławji, Albanji i Czechosłowacji, z któremi ta państwami mamy pewien kontakt gospodarczo - polityczny, stojący w rażącej sprzeczności z ideą ogólnego rozbrojenia.

Poincare: Z tych samych powodów o których mówił mój przedmowca, prosiłbym o wyłączenie z dyskusji, kwestję rozbrojenia Rumunji.

Litwinow: Mogę w imieniu Unji sowieckiej zgodzić się na propozycję towariszczy angielskich, francuskich i italskich, pod warunkiem, że nie będzie tu mowy o rozbrojeniu Rosji sowieckiej, państw bałtyckich i Litwy.

Morgan: Stany Zjednoczone chętnie zaakceptują wniosek komisarza Litwinowa, jeśli konferencja zgodzi się nie podnosić kwestji rozbrojenia Ameryki i Francji.

Poincare: (z ukłonem): Dziękując przedstawicielowi U. S. A. za zaufanie, proszę też o wyłączenie z pod obrad rozbrojenia Anglji, Belgji i Stanów Zjednoczonych.

Zogu I.: A ja proszę o to samo dla Italji.

Chamberlain: Wobec tej rzadkiej jednomyślności w kwestji powszechnego rozbrojenia, doszliśmy wreszcie do porozumienia, za co panom w imieniu całej ludzkości dziękuję. Jestem pewny, że po tej konferencji nastąpi epoka spokoju, współżycia i bratniej miłości narodów, a rozbrojenie obejmie wkrótce cały cywilizowany i kulturalny świat. Precz z orężem! (Huczne brawa).

Ford: (budząc się ze snu): Bluff!

— — — — — — — — — —

Przysłuchujący się nieoficjalnie obradom, Coudenhove - Calergi, twórca projektu Paneuropy i zbratania ludów, dostaje ataku szału i warjuje z miejsca.

Na salę obrad konferencji rozbrojeniowej, wjeżdża duch Berty Suttner na „Bercie" Kruppa z Essen.

Program polityczny i dążenia Starorusinów.

Ruska Partja Agrarna.

Dr. Łysiak, prezes „Ruskiej Agrarnej Partji“, która powstała przed dwoma laty wskutek rozłamu, jaki się dokonał w „Ruskiej Narodnej Organizacji“ udzielił współpracownikowi tygodnika „Wszystkie Stronnictwa“ informacji co do charakteru i celów partji:

Na pytanie: — Na czem polega obecnie różnica między ideologją Ruskiej Agrarnej Partji a ideologją R. N. O., od której się partja oddzieliła, dr. Łysiak odpowiedział:

— Partja nasza stoi podobnie jak R. N. O. na stanowisku jedności wszystkich ruskich plemion, nie podzielamy jednak zdania R. N. O., że wszystkie ruskie plemiona winny się poddać pod protektorat rosyjskiego nacjonalizmu. Łączność z Rosją uznajemy dlatego, że Ruś Czerwona jest kolebką całej Rusi. Jeśli idzie o język, stoimy na stanowisku zupełnej swobody językowej i wogóle kulturalnej. Co do naszego oblicza politycznego —

stoimy na gruncie państwowości polskiej

i wszędzie to w sposób niedwuznaczny głosimy. Uważamy się za naród bratni w stosunku do narodu polskiego, a to nasze przekonanie opieramy na przesłankach, zaczerpniętych z historji, która świadczy o dobrem niegdyś współżyciu narodu ruskiego z narodem polskim, czego dowodem jest choćby udział licznych pułków ruskich w szeregach zwycięskich walk polskich (Grunwald). Stojąc więc na gruncie Rusi Czerwonej, (mimo że uznajemy przytem jedność wszystkich plemion ruskich) ma nasza partja w sobie coś z separatyzmu. I na tem przedewszystkiem polega różnica między nami a R. N. O. W taktyce zaś różnimy się tem, że nie narzucamy tak namiętnie naszemu ludowi języka rosyjskiego, lecz na naszym terenie musimy uznać język miejscowy, t. j. małoruski, a sprzeciwiamy się natomiast tendencyjnemu przekręcaniu języka małoruskiego przez poszczególne partje ukraińskie, które wprowadzają tem zgoła dla naszego ludu niepożądany ferment i dezorjentację.

— W jakim stosunku pozostaje partja

względem nacjonalizmu ukraińskiego?

— Do nacjonalizmu ukraińskiego odnosimy się negatywnie, gdyż naród ukraiński jest sztucznym wytworem dyplomacji niemieckiej, my natomiast uznajemy jedynie naród ruski.

— Jak się odnosi partja

do państwa polskiego i do obecnego rządu?

— Do państwa polskiego odnosimy się z bezwzględną lojalnością i z głęboką wiarą głosimy że tylko szczerą lojalnością a nie irredentyzmem — może naród ruski zyskać możność dobrego rozwoju kulturalnego i gospodarczego w ramach zorganizowanego państwa polskiego. Dążymy również do wytworzenia dobrych stosunków między naszym narodem a narodem polskim. Pod względem politycznym orjentujemy się na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Na terenie samorządowym, a raczej w Radzie przybocznej komisarza rządu m. Lwowa wchodzimy w skład Klubu Gospodarczego, który na tym terenie — jak wiadomo — reprezentuje ideologję Bezpartyjnego Bloku. Do obecnego rządu odnosimy się z pełnem zaufaniem.

— A jak się Pan Prezes zapatruje na poszczególne aktualne sprawy ruskie i ukraińskie, takie np. jak zagadnienia religijne (mam na myśli propagandę prawosławia i próby wprowadzenia przez niepowołane do tego czynniki pewnych zmian w obrządku grecko-katolickim, skłaniających ten obrządek nieznacznie ku wschodowi). Jak się też Pan Prezes zapatruje na

spór o „Dom Narodny“ we Lwowie?

— Ludność ruska — gdy idzie o kwestję wyznania — jest konserwatywna i nie lubi innowacji. Skoro niedawno zanotowano kilka wypadków masowego przejścia naszej ludności na prawosławie — to winę tego przypisuję niektórym biskupom i księżom, którzy prowadzą niepożądaną i nieodpowiednią politykę.

Co do sprawy „Domu Narodnego“ — skoro z 303 członków rozwiązanego towarzystwa „Narodny Dom we Lwowie“ pozostało przy życiu około 100, a w liczbie tych jest wielu starców — to uważam, że województwo winno istniejącą obecnie przy komisarzu rządowym „Domu Narodnego“ Radę Przyboczną rozszerzyć przez kooptację wedle swego uznania nowych członków. Ta Rada zaś winna zwołać walne zgromadzenie i wyłonić z siebie zarząd „Domu Narodnego“ zgodnie z przepisami statutu towarzystwa. Ten sposób załatwienia sporu wydaje mi się najodpowiedniejszy.

— Jaki jest stosunek Ruskiej Agrarnej Partji do poszczególnych stronnictw i ugrupowań ukraińskich?

— Do stronnictw ukraińskich odnosimy się bez wyjątku negatywnie.

— A jak się odnosi R. A. P.

do Radzieckiej Ukrainy?

— Do Radzieckiej Ukrainy odnosimy się negatywnie i nie podzielamy dążności do połączenia Rusi Czerwonej z Ukrainą za Zbruczem.

— Czy miałby Pan Prezes coś do zauważenia o obecnym stanie organizacyjnym partji?

— Praca nasza w partji polega obecnie prawie wyłącznie na organizowaniu. W tej chwili posiadamy 52 kooperatywy i 26 filij „Rolniczego Sojuzu“.

NA EKRANIE DNIA.

Świnie.

Mamy nowy kłopot ze świniami. Oto mała Austrja uwzięła się, aby naszym świniom wzbronić wstępu nad modry Dunaj, gdzie dotychczas były przerabiane na „würstle“ i spożywane przy akompanjamencie muzyki w Praterze.

Ostatecznie niby mnie ta sprawa nie obchodziła, gdyby nie to, że Polska z powodu nadmiaru świń, z któremi nie wie co zrobić, gotowa popaść w poważne trudności na forum międzynarodowem.

Zachodzi teraz poważne pytanie, jak się ustosunkują agrarjusze austrjaccy do świń polskich i świnje polskie do agrarjuszy austrjackich, chociaż to wzajemne ustosunkowanie się jest już w założeniu mylne, bo jeśli może zaistnieć jakiś stosunek, to tylko między świniami austrjackiemi i agrarjuszami austrjackimi z jednej strony, a agrarjuszami i świnjami polskiemi z drugiej.

Obawiam się tylko jednego: Oto, aby z powodu tych świń nie przyszło znowu do wojny światowej, jak to miało miejsce 1914 roku, kiedy to dzięki świniom serbskim, ukazała się odezwa mobilizacyjna „do moich ludów“ i wymordowano kilka miljonów niewinnych ludzi.

Polska ma za dużo świń w dosłownem i niedosłownem znaczeniu. Export jest więc koniecznością państwową, jeśli nie chcemy w co drugiej świni dopatrywać się człowieka, a w co drugim człowieku, zwyczajnej świni.

Caveant consules!

Stem.

PRZED NOWEM PRZESILENIEM RZĄDOWEM W ESTONJI.

TALLIN, 12. I. (AW.). Między partją socjalistyczną a partją pracy, które wspólnie stanowiły główną podstawę obecnego gabinetu powstały poważne starcia. Nieporozumienia pomiędzy temi stronnictwami mogą doprowadzić do nowego przesilenia rządowego w Estonji.

Wobec epidemji grypy.

Powracająca wciąż, w obecnej chwili, silniejsza niż kiedykolwiek, fala epidemji grypy zmusza do nieustannego ponawiania ostrzeżeń i wskazówek celem możliwego uniknięcia zdradzieckiej tej choroby.

Jak informują depesze, w samym Berlinie np. liczba chorych na grypę dochodzi do miljona. Liczbę zachorowań na grypę w Polsce trudno podać z przybliżoną nawet ścisłością. I tam, tak samo jak u nas, nader częste są wypadki obywania się, w razie zachorowania na grypę, bez lekarza. Dotyczy to zwłaszcza klas uboższych, które z tych czy innych względów, nie mogą korzystać z pomocy Kasy Chorych, a na wezwanie prywatnego lekarza ich nie stać. Zresztą wszędzie, tak samo jak u nas, rozpowszechniło się zgoła

fałszywe pojęcie, jakoby grypa była niewinną chorobą,

przy której wystarczy przeleżenie w łóżku paru dni i branie aspiryny czy salipiryny, aby z chwilą opadnięcia gorączki wyjść na ulicę i powrócić do pracy.

Kto wie, czy ten właśnie fałszywy stosunek laików do grypy nie przyczynia się zarówno do gwałtownego często przebiegu i najrozmaitszych powikłań. Przedewszystkiem więc pamiętać należy, że „miejsce najsłabszego oporu“, jakiem jest organ chronicznie niedomagający i wskutek tego mniej odporny (u jednych są nim nerki, u innych płuca, serce, wątroba, itp.) poważnie zostaje zaatakowany w przebiegu grypy, powodując nierzadko śmiertelny wynik. Już więc z tego chociażby powodu, że nie istnieją prawie ludzie zupełnie zdrowi, należałoby w każdym, napozór najlżejszym wypadku grypy szukać porady lekarza. Doktór przez zarządzenie możliwego odosobnienia chorego i nakazanie odpowiednich środków ostrożności (płukanie gardła i jamy ustnej środkiem dezynfekującym: kwasem bornym, wodą utlenioną, starannego mycia rąk i nieużywania pod żadnym pozorem ręczników chorego) wpłynąłby na znaczne ograniczenie możności zarażenia się innych osób.

MOŻLIWE ODOSOBNIENIE CHOREGO,

traktowanie pod tym względem grypy jak każdej choroby zakaźnej jest pierwszem przykazaniem społecznem w okresie szczególnego nasilenia epidemji.

Najważniejszą też i najskuteczniejszą metodą zapobiegawczą jest możliwe

unikanie miejsc publicznych, gromadzących liczniejsze zastępy osób,

więc: tramwajów, teatrów, kin, dancingów, modnych kawiarni, restauracyj, przynajmniej przez czas najgroźniejszego panowania epidemji grypy. Klasy szkolne, wykazujące znaczniejszy procent chorych na grypę uczniów i uczennic, powinny być zamykane aż do czasu osłabnięcia nagminnego zapadania na tę chorobę. Dr. St. C.

NADZÓR NAD SPÓŁDZIELNIAMI.

WARSZAWA, 12. I. (AW.). Wydział spółdzielni w ministerstwie skarbu opracował szereg projektów, dotyczących zwiększenia nadzoru te, zmierzające do przeprowadzenia klasyfikacji nad gospodarką spółdzielni w Polsce. Projekty spółdzielni, przedstawione będą państwowej radzie spółdzielczej.

—o—

ROZKŁAD JAZDY, WYSZCZEGÓLNIAJĄCY PÓŁ MINUTY.

BERLIN, 12. I. (AW.). Elektryfikacja kolei miejskich i podmiejskich umożliwiła przestrzeganie punktualności z dokładnością do ułamków minuty. Wobec tego zaprowadzono na linjach tych pierwszy na świecie rozkład jazdy, wyszczególniający pół minuty w odjeździe pociągów.

Sowiecka odpowiedź.

WARSZAWA, 12. 1. (Pat.). Agencja TASS podaje: We czwartek, 10. bm. wieczorem zastępca dyrektora departamentu krajów bałtyckich komisarjatu spraw zagranicznych Karski odwiedził chorego charge d'affaires Rzpltej Polskiej w Moskwie Zieleżińskiego i wręczył mu następującą notę Litwinowa:

Rząd ZSSR z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie Rządu Polskiego, wyrażające jego dobrą wolę przyjęcia w zasadzie propozycji dotyczącej przyspieszenia wprowadzenia w życie paktu paryskiego, potępiającego wojnę, w stosunkach pomiędzy ZSSR i Rzeczpospolitą Polską. Niemniej jednak rząd sowiecki wyraża ubolewanie z powodu braku w wyżej wymienionej nocie zgody Rządu Polskiego na niezwłoczne urzeczywistnienie propozycji Rządu Sowieckiego, która nie nakłada na obie strony żadnych nowych zobowiązań poza temi, które przyjęły one już z mocy traktatu paryskiego. — Propozycja ta wydawała się Rządowi Sowieckiemu tak jasna i prosta, iż uważał się on za uprawnionego do oczekiwania odpowiedzi równie prostej i jasnej. Rząd Polski był tak uprzejmy, iż przedstawił szereg faktów, które zdaniem jego stanowią przeszkodę w podpisaniu przez Polskę zaproponowanego przez Rząd Sowiecki protokolu.

Podpisanie przez Rząd Polski bez żadnych zastrzeżeń paktu paryskiego, do którego przystąpił również ZSSR, skłoniło Rząd Sowiecki do zwrócenia się do Polski z propozycją z dnia 29. grudnia z. r. Rząd sowiecki sądził, że jeżeli Polska uzna za możliwe przyjąć w swoich stosunkach ze Związkiem Sowietów zobowiązanie wyrzeczenia się wojny bez żadnych zastrzeżeń, to nie wysunie on już więcej żadnych warunków, aby jak najszybciej nadać formalną moc tym zobowiązaniom. Jednakże ostatni ustęp Pańskiej noty można interpretować w tym sensie, że Rząd polski czyni podpisanie protokołu zależnem od udziału innych państw w tym protokole.

Jest rzeczą trudną do zrozumienia, dlaczego Polska nie miałaby przyjąć bez żadnych zastrzeżeń tego samego zobowiązania wyrzeczenia się wojny w stosunku do ZSSR niezwłocznie, przed ratyfikacją paktu przez pozostałych 14 mocarstw. Rząd sowiecki jest niezłomnie przekonany, że podpisanie proponowanego protokołu przynajmniej przez Polskę i ZSSR oddałoby usługi nietylko konsolidacji stosunków pokojowych pomiędzy dwoma państwami, lecz nadto stałoby się najpotężniejszym czynnikiem pokoju w całej Europie wschodniej.

W celu całkowitego wyjaśnienia stanowiska Rządu Sowieckiego pozwalam sobie zatrzymać się nad poszczególnymi punktami Pańskiej noty.

Rząd polski w nocie swej z dnia 10 stycznia br. wyraża zdziwienie, że Rząd sowiecki zwrócił się do Litwy z propozycją uczestniczenia w protokole, jakkolwiek Litwa na zasadzie traktatu ryskiego nie sąsiaduje bezpośrednio ze Związkiem Sowietów, Rząd sowiecki mógłby z o wiele większem prawem wyrazić zdziwienie, że Rząd polski domaga się zaproszenia do uczestniczenia w protokole Estonji i Finlandji, które terytorjalnie znajdują się o wiele dalej od granic Polski. Jednak że różnica polega na tem, że pomiędzy Z. S. S. R., Estonją i Finlandją nie istnieje żadna kwestja sporna, któraby mogła dawać podstawę do obaw o naruszenie pokoju w stosunku pomiędzy temi państwami, czego nie można powiedzieć o stosunkach istniejących pomiędzy Polską i Litwą. Jeszcze w okresie czasu stosunkowo bliskim stosunki polsko-litewskie budziły poważne obawy co do losu pokoju europejskiego, a Polska sama starała się uzyskać w Lidze Narodów zakończenie stanu wojennego, istniejącego pomiędzy nią i Litwą. Rząd sowiecki przypuszczał w następstwie tego, że Polska będzie mogła jedynie przyklasnąć zaproszeniu uczestniczenia w protokole, wystosowanym do republiki litewskiej.

Pozwalając sobie zalecić wyłuszczone powyżej rozważania uwadze Rządu Pańskiego, Rząd sowiecki będzie oczekiwał na jaknajrychlejsze wyjaśnienie ostatecznego stanowiska Republiki Polskiej w sprawie zaproponowania protokołu oraz zawiadomienia go co do gotowości Rządu polskiego przyjęcia tej propozycji.

Nikczemny postępek zdziczałego ojca.

KRAKOW, 12. 1. (AW). Przed kilku miesiącami duże wrażenie wywołał zamach bombowy w za kładzie kamieniarskim Władysława Franczaka obok cmentarza rakowickiego, podczas którego Franczak uległ ciężkim obrażeniom. Oskarżył on o zamach syna swego Tadeusza, którego też aresztowano. Sędzia śledczy ustalił, iż Tadeusz jest niewinnym zamach zaś przygotował sam ojciec. Do oskarżenia syna namówiła Franczaka druga jego żona. Po dwu miesiącach pobytu w więzieniu syn odzyskał wolność. Syn wniósł przeciwko ojcu doniesienie karne o zbrodnię oszczerstwa.

Zatrważający wzrost epidemji grypy

WARSZAWA. 12. stycznia. (A. W.) Grypa szerzy się tu coraz bardziej. W niektórych biurach połowa urzędników nie stawiła się do pracy. W innych choruje 15 — 25 proc. pracowników. W żydowskim Domu wychowawczym 20 osób z pośród personalu opiekuńczego i połowa wychowanków zachorowała na grypę.

WARSZAWA. 12. stycznia. (A. W.) W związku z szerzącą się tu epidemją grypy sprzedaż środków przeciwgorączkowych, przedewszystkiem aspiryny wzrosła ogromnie. W ostatnich dwunastu dniach sprzedano więcej aspiryny niż za całe ubiegłe pół roku.

POS. KRZYŻANOWSKI NIE SKŁADA MANDATU POSELSKIEGO.

KRAKÓW. 12. stycznia. (A. W.) W wywiadzie udzielonym „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu" poseł Adam Krzyżanowski na pytanie, czy zamierza złożyć mandat poselski, oświadczył, że pogłoski które się pojawiły na ten temat, nie odpowiadają prawdzie, gdyż prof. Krzyżanowski, nie ma zamiaru złożyć mandatu poselskiego, natomiast nosi się z zamiarem złożenia godności przewodniczącego komisji budżetowej i skarbowej.

—o—

KONKURS NA PROJEKT DWORCA CENTRALNEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. I. (AW.). Termin nadsyłania prac konkursowych na projekt dworca centralnego w Warszawie ustalony jest na 15 stycznia rb. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń spodziewany jest liczny napływ prac, conajmniej około 100. — Za trzy projekty najlepsze, wyróżnione przez sąd konkursowy. przyznane będą trzy nagrody po 30.000 zł.

—o—

W sejmie śląskim.

W Sejmie śląskim odbyło się posiedzenie Komisji prawniczej, na którem to posiedzeniu przedstawiciel Klubu Niemieckiego oficjanie potępił swego kolegę klubowego posła Mayera, za szpiegowanie z upoważnienia marszałka śląskiego sejmu posła narodowości polskiej.

Przedstawiciele Ch. D. złożyli oświadczenie, że wszelkie prace Komisji muszą uważać za nieprawe, ponieważ zarówno w sejmie samym, jak w szczególności w Komisji zasiadają posłowie, których mandaty na mocy przepisów Konstytucji wygasły.

Ordynacja wyborcza do sejmu śląskiego stanowi, że mandat poselski wygasa, gdy zajdą okoliczności, przewidziane w art. 22 Konstytucji Państwa Polskiego. Artykuł ten zabrania posłom przyjmowania od rządu orderów (z wyjątkiem wojskowych), oraz użytkowania z rozmaitych materjalnych korzyści osobistych, otrzymanych od rządu.

Posłowie, którzy przyjęli od rządu ordery i których mandaty w ten sposób wygasły, są to posłowie: 1) Konstanty Wolny, Marszałek sejmu, 2) Grajek Michał, wicemarszałek, 3) Kędzior Jan, wicemarszałek, 4) Kempka Paweł, 5) Brzuska Eugenjusz. Co do jednego z powyżej wymienionych klub P. Str. Ch. D. posiada dane, że ponadto ciągnął on poważne korzyści osobiste z funduszów publicznych w formie, powodującej wygaśnięcie mandatu. Sprawa ta wywołała na całym Śląsku olbrzymie wrażenie.

Uszkodzenie połączeń telefonicznych w Warszawie.

WARSZAWA. 12. stycznia. (A. W.) Dziś Warszawa odcięta była od szeregu miast. Dotkliwie dawał się odczuwać brak połączenia telefonicznego z Wiedniem, Gdańskiem, Grudziądzem, Radomiem, Toruniem, Płockiem, Mławą, Kielcami, Grodnem; Baranowiczami i t. d. Linje telefoniczne zostały uszkodzone na skutek zerwania się drutów obciążonych lodem i szronem. Prace nad naprawą uszkodzonych połączeń w toku.

Rozstrzelanie chińskich generałów.

LONDYN, 12. I. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Mandżurji, że szef administracji chińskiej w Mandżurji gen. Szang- Asue- Liang rozkazał w dniu wczorajszym dokonać przesłuchania dwuch generałów Yiang- Yu- Tinga i Czang In Huya, a po przesłuchaniu ich kazał obu na miejscu rozstrzelać.

—o—

Wilki napadają na siedziby ludzkie.

Z Wilna donoszą: Silne mrozy i duże śniegi wypędziły duże stada wilków z lasów.

Stada te podchodzą pod siedziby ludzkie i w nocy dobijają się do stajen i obór.

W dzień stada wilcze rzucają się również na ludzi. We wsi Poraje wilki pokaleczyły 5 osób. W Nowogródzkiem wilki rozszarpały 2 małe dziewczynki, Wójcikówny. Koło Baranowicz wilki napadły na dróżnika Poleszczuka Jana i jego żonę Martę.

Onegdaj patrol pograniczny KOP-u koło Dołłojewa, napadnięty przez stado zastrzelił 27 wilków.

—o—

Afera korupcyjna w jugosłowiańskim min. domen.

WIEDEŃ. 12. stycznia. (Pat.) Według doniesień prasy z Białogrodu, minister domen i kopalń Radiwojewicz zawiesił w urzędowaniu dotychczasowego generalnego dyrektora w tem ministerstwie Samenkowicza oraz jednego z wyższych urzędników i zarządził przeciwko onu dochodzenia dyscyplinarne. Minister jako przewodniczący parlamentarnej komisji śledczej dla badania nadużyc w domenach oświadczył, że miał sposobność poznać system praktykowanej korrupcji w tem ministerstwie, skutkiem której państwo zostało poszkodowane na 100 miljonów dynarów.

—o—

PRZEPISY O BEZPIECZEŃSTWIE DLA PRACOWNIKÓW KOLEJ.

WARSZAWA, 12. I. (tel. wł.). Minister komunikacji, wydał rozporządzenie, ustalające przepisy bezpieczeństwa dla pracowników kolejowych. Przepisy te określają, sposób zachowania się pracowników kolejowych w czasie służby a zwłaszcza w dziale ruchu.

—o—

NOWY LOT LINDBERGHA.

NOWY JORK. 12. stycznia. (Pat.) Pułk. Lindbergh zaangażowany został przez panamerykańskie Towarzystwo lotnicze w celu dokonania pierwszego lotu komunikacyjnego pomiędzy Hawaną a Kanałem Panamskim. Lot ten pierwotnie wyznaczony na dzień dzisiejszy, odroczony został do 4. lutego. Pułk. Lindbergh po dokonaniu tego lotu pełnić będzie we wspomnianem Towarzystwie funkcje doradcze.

Wszystko dla dziecka.

Jak jest w Wiedniu -- a jak u nas?

W Wiedniu istnieje opieka nad dzieckiem w rozmiarach jakich nie zna ani żadne państwo, ani żadne na świecie miasto. Jest to zasługa socjalistycznej gminy wiedeńskiej, bo republika austrjacka rządzona przez chrześcijańskich socjałów z kanclerzem księdzem Seiplem na czele oraz z sejmem o większości chrześcijańsko-socjalnej, nie posiada dotychczas ustawy o opiece nad dzieckiem.

Przed kilku tygodniami bawił w Wiedniu pozostającym od r. 1918 pod „czerwonym“ socjalistycznym zarządem, słynny pedagog genewski, Adolf Ferrier, który zwiedzał szkoły i zakłady opieki nad dzieckiem.

Wrażenie swe zilustrował następnie w wykładzie wobec zgromadzonego nauczycielstwa wiedeńskiego, oświadczając m. in.: „Dla obcego gościa i badacza porywającem i wzruszającem przeżyciem jest widok całej tej pracy społecznej obracającej się dokoła dziecka. Nigdzie na świecie nie spotkałem tak planowych i w skutkach tak bogatych i wszechstronnych usiłowań celem wyzwolenia dziecka i uczynienia go bogatszem i szczęśliwem. Można z wszelkiem uzasadnieniem nazwać Wiedeń stolicą dziecka. Bo też gmina wiedeńska pod rządami socjalistów z Seitzem na czele, i wielu innymi dzielnymi, pełnymi zapału i ogromnej wiedzy radnymi socjalistycznymi, przeprowadzili w gminie olbrzymi aparat opiekuńczy na rzecz matki i dziecka.

Oto istnieje opieka dla kobiet ciężarnych, poradnia dla matek, bezpłatne dostarczanie bielizny dla noworodków; ogromna liczba ochronek dla dzieci, ogrodków froeblowskich i ogrodów publicznych dla dzieci; dzieci dostają w szkołach bezpłatnie środki naukowe; Dożywianie i wyżywianie dzieci w szkołach i przedszkołach osiągnęło olbrzymie rozmiary. Pozatem wysyła się dziesiątki tysięcy dziatwy na wieś; terminatorzy mają prawo do urlopów, które spędzają w domach wakacyjnych. Zostało też zorganizowane pogotowie opiekuńcze, opieka nad chorymi, mnóstwo szpitików i sanatorjów dla dzieci.

Całe miasto podzielone jest na okręgi opiekuńcze, mnóstwo osób zajętych w tej opiece, jest przygotowanych fachowo do swego zadania.

Niedawno odbył się jak wiadomo proces przeciw potwornej matce i ojczymowi, którzy na śmierć zakatowali pięcioletnią Matyldę Stodolak. Za tę zbrodnię zostali zasądzeni na długoletnie więzienie, ale równocześnie opinja publiczna zaczęła zadawać pytania, jak to być może, by w mieście, taką troską i miłością otaczającem dzieci, mógł się zdarzyć podobny wypadek. Przedewszystkiem odezwało się sumienie wszystkich tych czynników, które opiekę nad dzieckiem w Wiedniu, mimo olbrzymich przeszkód, doprowadzili do tak wysokiego poziomu.

Do prezydenta miasta Seitza, przyszły socjalistyczne radne miasta z zapytaniem, czy też dostateczną jest opieka nad dzieckiem, czy przypadkiem przyczyną tego nie jest zbyt wielkie zbiurokratyzowanie całej akcji. W związku z tem odbył się cały szereg posiedzeń, a burmistrz Seitz, który postawił stolicę okaleczałego i zubożałego państwa, na najwyższym poziomie, przyznał ze smutkiem, że wszystko, co zbudowane zostało w ciągu dziesięciu lat nie wystarcza jeszcze, że to „tylko początek“! Wzywał ludzi zajętych akcją opieki, by kierowali się współczuciem dla losu każdego poszczególnego człowieka i duchem socjalistycznym. Oto sumienie socjalistów i demokratów, którzy pomimo spełnionego już wielkiego zadania, postanawiają podwoić swe usiłowanie i doprowadzić aparat opieki nad dzieckiem do zupełnej doskonałości.

— — — — — — — — —

Lwów — zresztą nietylko Lwów — ma sumienie twarde, obojętnie patrzy na nędzę ludzką. Nie porusza go okoliczność, że ulice nasze wprost dekorowane są żebrakami-kalekami, że co krok krzyżuje nam drogę matka żebraczka z dzieckiem na ręku, że pod murem siedzi dzieciak w łachmanach, drżący z zimna, prosząc o jałmużnę. Nie uspokajajmy swego sumienia tem, że to „oszuści“ Nie wszyscy są oszustami.

Gdyby nasza gospodarka gminna była prawidłowa i rzetelna, mielibyśmy dostateczną ilość instytucji wychowawczych dla sierót i dzieci robotników, pozbawionych środków do życia, mielibyśmy odpowiednie zakłady dla kalek i żebraków. Z oszustami łatwo dalibyśmy sobie radę.

—o—

Życie się bawi wobec grozy śmierci.

W Insbrucku (Austrja) rozegrał się niedawno straszny dramat. Pewien zwolniony z pracy człowiek, doprowadzony do rozpaczy brakiem pracy i mieszkania oraz dręczony zazdrością, zastrzelił żonę i siebie. Gdy rodzice zamordowanej przybyli do mieszkania, zastali w pokoju zwłoki dwojga osób... a

między trupami bawiło się beztroskotliwie, nie rozumiejąc niczego, dziecko,

18-to miesięczny synek zabitych. Rodzice jego przeżyli i przecierpieli dużo... i oto teraz leżeli cicho i sztywnie, martwemi oczyma patrząc w próżnię. Strzały rewolwerowe zbudziły dziecko. Podsunęło się ku nim, szczebiocąc... ale nie odpowiadali mu, nie poruszali się, gdy ich ciągnęło za ubranie, nie dali się wyrwać z swego spokoju. Dla maleńkiego było to może czemś obcem, czemś nieco niepokojącem, ale... dorośli mają swoje kaprysy i rychło pogodziło się z tym faktem. Pogodziło się z tem, że na niego nie zwracano uwagi i poczęło szukać dla siebie na swój sposób świat od świata swych rodziców.

I w obliczu śmierci bawiło się maleńkie życie swemi małemi zabawkami i swą wielką fantazją,

między zwłokami rodziców budowało dziecię swe bajki i cuda,

świat niewinności i rajskiego przepychu ...o trzy kroki od nicestwa.

Przybyli zastali pogrążone w zabawie dziecko i pogrążonych w nicości rodziców... Promienne życie igrało wobec grozy śmierci...

Oszustwa b. urzędników niemieckich w Polsce.

Berlińskie dzienniki nacjonalistyczne „Nachtausgabe“ i „Lokal Anzeiger“ donoszą o odkryciu przez władze niemieckie wielkiego oszustwa, popełnionego na szkodę Rzeszy przez urzędników intendentury dawnej niemieckiej armji okupacyjnej w Polsce. — „Lokal Anzeiger“ podaje m. in. następujące szczegóły w tej sprawie: Mimo zupełnego zakończenia rozrachunku z tytułu pretensji obywateli polskich do Rzeszy niemieckiej po dzień 1 listopada 1918 roku, kilku obywateli polskich zgłosiło w roku ubiegłym poparte dowodami roszczenia o zapłatę należną za dostawy mąki, uskutecznione przed wzmiankowaną datą. Wobec odmowy Rzeszy zapłacenia przedstawionych rachunków sprawa znalazła się na porządku obrad polsko-niemieckiego sądu rozjemczego w Paryżu, który skazał Niemcy na zapłacenie zgłoszonych pretensyj, na podstawie polskiej ustawy waloryzacyjnej obliczonych na 300.000 marek niemieckich. Niemcy zażądały zaliczenia tych sum na rachunek spłat reparacyjnych według planu Dawesa — i przedłożyły sprawę trybunałowi haskiemu, który jednak również żądanie Rzeszy oddalił.

Jak donosi obecnie „Lokal Anzeiger“ — rząd Rzeszy w międzyczasie przekazał berlińskiej policji kryminalnej zbadanie autentyczności dowodów przedstawionych przez dostawców polskich. Dochodzenie miało wykazać, że urzędnicy intendentury niemieckich wojsk okupacyjnych potwierdzili i uznali rachunki za dostawy, które w rzeczywistości nigdy nie miały miejsca. Główny sprawca tych nadużyć w międzyczasie umarł, natomiast inny urzędnik byłej intendentury okupacyjnej został aresztowany i znajduje się obecnie w więzieniu śledczem w Moabicie w Berlinie. Trzeciego wspólnika malwersacji aresztowano w Gdańsku. — „Lokal Anzeiger“ nadmienia, że śledztwo, które wpadło na trop innych jeszcze analogicznych nadużyć intendentury niemieckiej, jest prowadzone nadal.

Tragedja degenerata.

BERLIN. Przed sądem apelacyjnym w Essen odbyła się rozprawa przeciw 23-letniemu żonatemu kupcowi Webelowi, skazanemu na więzienie za zniewolenie.

Webel złożył wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego i zażądał zoperowania go, tak, aby więcej nie był zdolny do obcowania z kobietami.

Stosownie do tego żądania operacja odbyła się przed dwoma miesiącami.

Obecnie sąd apelacyjny uwolnił Webela od winy i kary, jako dziedzicznie obciążonego w chwili dokonywania przestępstwa.

Operacja dała jednak nieprzewidziane skutki. Skastrowany kupiec chudnie gwałtownie i cierpi na różne dolegliwości. Lekarze mają nadzieję, że stan pacjenta poprawi się po przyzwyczajeniu się całego organizmu do nowego stanu rzeczy.

—o—

Gdyby stopniały lody biegunów.

Znany geolog i podróżnik podbiegunowy prof. Edgeword David rozpatruje z londyńskim Times'ie zagadnienie co byłoby, gdyby z powodu zmiany kierunku prądów ciepłych stopniały lody biegunowe, co w zasadzie nie jest — jego zdaniem — bynajmniej niemożliwe, a co pociągnęłoby za sobą olbrzymią katastrofę. Wskutek topnienia lodów musiałby się podnieść poziom wody zarówno Atlantyku jak i Pacyfiku, gdyby poziom wody znacznie się polniósł nastąpiłyby ogromne powodzie i zalanie całego szeregu miast przybrzeżnych. Rozmiary powodzi zależałyby od ilości stopniałego lodu. Grubość pokrywy lodów podbiegunowych nie została dotąd dokładnie zbadana. Przyjmując ją na sześćset do tysiąca ośmiuset stóp, prof. David oblicza, że po stopnieniu tej masy lodu poziom Atlantyku i Pacyfiku podniósłby się mniej-więcej o 50 mtr. Spowodowałoby to całkowite zalanie szeregu miast nadmorskich, które leżą niewiele wyżej od poziomu morza.

Wyprawa komandora Byrda wśród innych badań naukowych dokona pomiarów skorupy lądowej na biegunie południowym i dostarczy danych, czy i w jakich rozmiarach groziłoby niebezpieczeństwo na wypadek, gdyby stopniały lody biegunowe.

Polki z Mandżurji wezmą udział w „Wystawie Pracy Kobiet“ na PWK.

Donoszą z Charbina, że przed Świętami Bożego Narodzenia odbyło się tam posiedzenie organizacyjne oddziału Komitetu Wystawy Pracy Kobiet na P. W. K., na którem postanowiono wziąć czynny udział w wystawie, przystępując zarazem do akcji zbiorki eksponatów. Dział pracy kobiet polskich w Mandżurji dotyczył będzie głównie dziedziny zdobnictwa i sztuki o motywach chińskich. Na pokrycie kosztów urządzenia wystawy uczestniczki zebrania podjęły się energicznej rozsprzedaży żetonów, specjalnie wybitych przez Centralny Komitet Wystawy Pracy Kobiet.

Bolączki i postulaty prowincji.

KAŁUSZ.

Kurs nauk społecznych. Staraniem TUR-a w Kałuszu zorganizowano kurs nauk społecznych. Kurs prowadzony będzie każdej środy, pierwszy wykład rozpocznie się we środę, dnia 23. stycznia o godz. 18-tej w lokalu TUR-a. Wykładać będzie tow. St. Janicki. Zapisy przyjmuje Zarząd TUR-a.

Z działalności Związku górników. Rozgoryczenie i niezadowolenia powodują u wszystkich górników ciągłe zatargi, wywoływane przez dyrekcję kopalni „Tespy". W pogoni za drobiazgowemi oszczędnościami firma raz poraz uszczupla prawa robotników, zastrzeżone w umowie zbiorowej. Złośliwą interpretacją przepisów umowy zbiorowej, doprowadzono do tego, że poważnie rozpatrywaną jest myśl wypowiedzenia umowy zbiorowej i zawarcie umowy jaśniej sprecyzowanej. — Ostatni czas, by odpowiedzialni za kopalnię zrozumieli, że polityką ciągłego drażnienia robotników, kopalnia i wielki warsztat pracy, własność całego społeczeństwa a nie jednostki, ponosi poważne straty.

Bibljoteka TUR-a. Zarząd TUR-a zaopatrzył bibljotekę w nowe książki. — Z bibljoteki TUR-a korzystać mogą członkowie TUR-a i Związku Górników.

DOLINA.

Z walk o zniesienie szarwarku. Zbliża się okres opracowywania budżetu gminy na rok 1929. Zainteresowanie się budżetem duże, w związku ze sprawa zniesienia szarwarku. Zapowiada się ostra walka, gdyż kupcy i bogaci obywatele nie chcą dopuścić do usunięcia anachronizmu, zabytku czasów pańszczyzny. Oni mieszkają w śródmieściu mają wygodne drogi, ich nie obchodzi, że robotnik i rzemieślnik, mieszkający na przedmieściach, przez cały rok tonie w błotach. Nawet na najlepsze cele sprawiedliwie wymierzonych podatków płacić nie chcą.

Echa wyborów do Rady Kasy chorych. Poważny sukces dwójki nie daje spokoju kandydatom list skompromitowanych. Z Wygody wniesiono rekurs z żądaniem unieważnienia wyborów na terenie Wygody. Związki Zawodowe wniosły również rekurs, domagając się unieważnienia wyborów tak w grupie ubezpieczonych, jak i w grupie pracodawców. — Nowe wybory przeprowadzone w swobodnych warunkach wykażą w całej pełni po czyjej stronie robotnicy i ubezpieczeni się znajdują.

Robotnicy domagają się ubezpieczenia na starość. Odbyło się posiedzenie Rady Kasy chorych, które wykazało raz jeszcze, jak szkodliwe są kompromisy wyborcze. Dawne Rady, powstałe bez wyborów, na podstawie paktu wyborczego, zwyczajnie milczały. Nowo wybrana Rada — dzięki delegatom z 2-ki — żywo zajęła się najżywotniejszemi sprawami ubezpieczonych i Kasy. M. in. zwrócono się do Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych i Okręgowego Związku Kas Chorych, by ze swej strony poparły starania P. P. S. i Centralnej Komisji Zw. Zawodowych o wprowadzenie w życie ubezpieczenia robotników na starość.

Budowa przytuliska dla starców. Komitet budowy przytuliska dla starców w najbliższym czasie rozpatrzy plany budowy i kosztorys. — Spodziewane jest rozpoczęcie budowy na wiosnę.

Wykłady TUR-a. Od szeregu tygodni, każdego wtorku prowadzony jest kurs ustawodawstwa robotniczego. Kurs prowadzi adwokat dr. J. Weinreb. W niedzielę, 6. stycznia rozpoczął się kurs higjeny, prowadzony przez lekarza dr. J. Weinreba. — Każdej soboty odbywają się wykłady dyskusyjne.

W trzecim roku istnienia TUR. w Dolinie rozwinął bardzo żywą działalność.

Rozwiązanie Zarządu Strzelca. Osławiony Szmal z niedobitkami endecji doprowadził do rozwiązania Zarządu Strzelca. Walkę tę rozpoczęto za czasów endecji i Piasta, wyników doczekano sie za czasów sanacji. — Mimo, że rozwiązanie Zarządu nastąpiło wbrew postanowieniom statutu, stary Zarząd ustąpił. Dalsza zwłoka była na rękę tym, którzy doprowadzili do rozwiązania, a sami nie potrafią pracy poprowadzić. I tym razem p. Szmal napewno skompromituje się wynikami pracy wczorajszych przeciwników, a dzisiejszych adherentów. — Sprawa rozwiązania, zawierająca wiele momentów kompromitujących, oprze się o Zjazd Strzelca.

BROSZNIÓW-PEREHIŃSKO.

Strejk robotników lasowych. Rozbiły się pertraktacje cennikowe. Robotnicy lasowi wysunęli minimalne żądania, firma żądania robotników odrzuciła i grozi lokautem. Strejk wybuchł i prowadzony będzie do skutku. — Zawiadomiony inspektor pracy nic dotychczas nie uczynił. — Robotnicy lasowi zdecydowani są w razie potrzeby stracić całą kampanję zimową. Wobec tego, że przeprowadzenie lokautu grozi zamknięciem tartaku, robotnicy tartaku w Broszniowie poprą czynnie akcję strejkową robotników lasowych. Wyrażamy zdanie, że rozważni dyrektorowie firmy nie pójdą za podszeptem urzędników drzewnych, nie dopuszczą do zaostrzenia, które napewno przyniesie firmie zbyt poważne straty.

Wiec sprawozdawczy. W niedzielę, 20-go stycznia odbędzie się wiec w sprawach organizacyjnych. Referować będzie tow. St. Janicki i Ł. Kulczycki w sali Zw. Zawodowego o godz. 14-tej.

Działalność TUR-a. Kurs nauk społecznych prowadzony przez tow. Ł. Kulczyckiego rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. Zapisy przyjmuje Zarząd TUR-a.

WYGODA.

Związki Zawodowe robotników lasowych. Śladem Perehińska i u nas robotnicy lasowi przystępują do zorganizowania Zw. Zawodowego. Projektuje się założenie kilku organizacji dla większych ośrodków robotników lasowych. Obserwujemy duży odruch robotników lasowych od Skolego do Nadwórnej i dalej. Dłużej robotnik lasowy nie chce być nieludzko wykorzystywanym i okradanym.

BOLECHÓW.

Represje wyborcze. Zdobycie przez 2-kę największej liczby głosów i mandatów w wyborach do Rady Kasy chorych, skompromitowanie listy firmowej, nie daje spokoju p. Grifflowi, który po uruchomieniu tartaku, kilku robotników z powrotem do pracy nie przyjął i żąda od nich podpisania deklaracji, iż organizacją związków zawodowych nie będą się zajmować. Konstytucja zawiera przepisy o prawie koalicji, a p. Griffel tworzy swoje prawo. „Przeprowadzał wybory", łamie przepisy ustaw robotniczych, konstytucji, a wszystko to czyni pod bokiem władz państwowych.

Wiec sprawozdawczy. W sobotę, 19. stycznia odbędzie się wiec w sprawach organizacyjnych. Referować będą tow. St. Janicki i Ł. Kulczycki w sali Zw. Zawodowego o godz. 16-tej.

RYPNE.

Plaga redukcji. Prawdziwą tragedję przeżywa nasza miejscowość. Nie odrazu ale co tygodnia redukuje się partjami robotników. Nowa firma naftowa rozpoczyna sanację przemysłu naftowego od tego, że zabija ośrodek przemysłu naftowego, jakim jest Rypne. — Tą drogą apelujemy do inspektora pracy, by sprawą tą zainteresował się i zbadał czy przeprowadzone redukcje gospodarczo są uzasadnione.

—o—

Kto może być na Węgrzech katem?

BUDAPESZT (Ceps). — Jak już pisma donosiły, zmarł przed niedawnym czasem kat węgierski, Karol Gold. W związku z mianowaniem jego następcy władze sprawiedliwości ogłosły w pismach codziennych konkurs na posadę nowego kata, podając równocześnie do wiadomości publicznej warunki, jakim kandydat na to stanowisko powinien odpowiadać. Przedewszystkiem więc osoby, ubiegające się się o posadę kata, powinny się wykazać nienaganną przeszłością, w szczególności muszą udowodnić, że podczas dyktatury proletarjackiej na Węgrzech nie d puszczały się żadnych karygodnych ekscesów. Dalej wymaga się od kandydatów przedstawienia dowodów, że obznajomieni są ze sztuką wykonywania ekzekucji.

Na podstawie rozpisanego konkursu wpłynęło już mnóstwo podań. Zdaje się, że największe szanse na otrzymanie posady kata ma dotychczasowy pomocnik kata budapeszteńskiego, który obecnie zatrudniony jest, jako służący w teatrze budapeszteńskim, i w tym charakterze co wieczora podnosi i spuszcza kurtynę.

Zapotrzebowanie polskich rolnych robotników w Niemczech.

Rolnictwo niemieckie — zwłaszcza na Pomorzu, w Saksonji i Prusach Zachodnich — przeżywa ostry kryzys, spowodowany poza szeregiem momentów natury gospodarczej, w poważnej mierze brakiem odpowie nich sił roboczych.

Sytuację pogarszają ostatnie zarządzenia władz niemieckich, zmierzające do ograniczenia do minimum ilości polskich robotników rolnych. Zamierzenia te są całkowicie sprzeczne z potrzebami rolnictwa niemieckiego — to też sfery rolnicze podnoszą przeciw temu coraz głośniejszy protest w prasie, publikacjach i t. p.

Zaznaczyć należy, że próby ulokowania na roli robotników przemysłowych niemieckich, czynione nakładem wielkich kosztów, z reguły kończą się druzgocącem fiaskiem.

I tak tworzone są np. specjalne biura werbunkowe, specjalne szkoły d a robotników rolnych, gdzie kursa trwają po kilka miesięcy, a słuchacze są utrzymywani przez czas trwania kursów bezpłatnie.

Wszystko to nie daje najmniejszych rezultatów; robotnik przemysłowy niemiecki bowiem nie nadaje się ze względów natury fizycznej i psychicznej do ciężkiej pracy na roli zwłaszcza przy roślinach okopowych.

Natomiast niemal jednogłośnie niemieckie sfery rolnicze stwierdzają, że bez polskiego sezonowca pewne działy rolnictwa coraz bardziej podupadać muszą.

IV. Walny Zjazd
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Dnia 3. i 4. lutego r. b. odbędzie się w Krakowie IV. Walny Zjazd T. U. R..

Otwarcie nastąpi 3. lutego b. r. o godzinie 10 min. 30. w sali Teatru Starego.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Zagajenie, wybór Prezydjum, powitanie. 2) Ideologja T. U. R. (referat wstępny bez dyskusji). 3) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego (decentralizacja pracy, zagadnienia organizacyjne, wydawnictwa i t. p.), 4) Czynnik wychowawczy w pracy T. U. R., 5) Robota wśród kobiet i robota wiejska, 6) Praca T. U. R. w organizacjach zawodowych, 7) Dziedzina sztuki w T. U. R., 8) Wybory 5-ciu członków Zarządu Głównego, oraz członków Komisji Rewizyjnej, 9) Wolne wnioski.

Liczbę delegatów Oddziałów na Zjazd (w myśl par. 38 p. 4. statutu) ustala się w następujący sposób: Na każdy Oddział przypada 1 delegat niezależnie od liczby członków. Oddziały posiadające powyżej 50 członków, wybierają po 1 delegacie na każdych 50 członków.

Apel Powszechnej Wystawy Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa jako dzieło ogólno-narodowe nietylko zainteresować, ale jak największą propagandą objąć winna wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. To też na tej drodze Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zwraca się do wszystkich instytucyj, związków i stowarzyszeń społecznych, które przewidują terminy swych zjazdów i kongresów w pierwszej połowie bież roku, aby zechciały podać je do Wydz. Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej (Poznań, Grunwaldzka 22), a to celem obesłania zjazdów tych materjałem informacyjnym, dotyczącym Powszechnej Wystawy Krajowej.

—o—

Sprawa czy sprawcy kryzysu teatralnego.

Kampanja teatralna we Lwowie rozpętała się na dobre. Coraz częściej zajmuje miejsce na łamach prasy lwowskiej, wciągając w krąg zainteresowania się tą sprawą cały ogół kulturalny naszego miasta.

Każdą walkę, pozbawioną charakteru osobistego, a opierający się jedynie na płaszczyźnie objektywności i faktów — należy uznać za zdrowy objaw, o ile rzecz prosta, nie przekracza granic i form kulturalnych i opiera się na dobrej woli walczących.

O walce z obecnem kierownictwem teatrów m. we Lwowie nie da się tego powiedzieć. Jest ona prowadzona tylko pod pozorem objektywności, a motorem działania jest tu osobista animozja. Jeśli bowiem zapowiada się a priori, jak to miało miejsce przed objęciem teatrów m. przez dzierżawców, bezwzględną walkę przeciwko tym ostatnim, jeśli czyni się wszystko by im pracę utrudnić — trudno tego nie nazwać osobistą animozją. Tam, gdzie górę bierze zacietrzewienie — siłą rzeczy niema już miejsca na objektywność.

Każda walka ma swoje znaczenie, gdy prowadzi się ją w imię czegoś pozytywnego, w imię jakichś celów, każdy więc zgodzi się na nią, jeśli chodzi o sanowanie tak ważnej dla Lwowa sprawy, jaką są teatry lwowskie. Nikt jednak nie zrozumie walki prowadzonej z dzisiejszą dyrekcją teatrów m. pod kątem osoby b. ich dyrektora p. Trzcińskiego.

W związku z artykułem naszego pisma z przed kilku dni w sprawie obecnego kryzysu teatralnego, redaktor „Chwili" p. Hescheles, oburzył się na nas za użycie wyrażenia: „osławiony Trzciński", przyczem poruszył kilka spraw, prowokujących odpowiedź.

Nie kwestjonujemy wcale kwalifikacyj p. Trzcińskiego, ale jego działalność teatralna w Krakowie, Warszawie i Lwowie zdyskredytowała go, wykazując w całej pełni jego nieróbstwo.

I oto na podstawie tej działalności można stwierdzić, bez względu na to, czy to się komuś podoba, czy też nie, — że sława p. Trzcińskiego szła właśnie drogą jego osławiania. Wystarczy tu przytoczyć stanowisko Związku autorów dramatycznych w Warszawie, który swego czasu w czambuł potępił działalność teatralną p. Trzcińskiego. Nie bez znaczenia jest tu również opinja w podwawelskim grodzie, że „lepiej zamknąć teatr w Krakowie, anizeli oddać go poraz drugi na pastwę p. Trzcińskiego".

To wszystko jednak zaprzysiężonym przyjaciołom p. Trzcińskiego nie starczy. — Przyjaźń ta może się nawet podobać, ale nie daje ona jeszcze prawa narzucania opinji kultu jego osoby.

A teraz kilka słów o naszem stanowisku wobec sprawy teatralnej.

Działalność p. Trzcińskiego uważaliśmy za szkodliwą dla teatrów m. pod każdym względem. Nie ocenialiśmy jego zdolności i kwalifikacyj, gdyż nie stworzył sobie pola dla ich ujawnienia, ale walczyliśmy z jego nieróbstwem i bezplanowością. To było naszem dobrem prawem i obowiązkiem. I obowiązek ten spełniliśmy ku zadowoleniu całej opinji kulturalnej Lwowa.

Ale co dla nas ważniejsze: nie damy w nikogo wmówić, jakobyśmy byli obrońcami obecnej działalności teatru. Mamy o niej swoje własne i niezależne zdanie, które pozwala nam widzieć ujemne, ale też i dodatnie strony. Ustosunkowaliśmy się wobec niej rzeczowo.

Równocześnie jednak potrafimy ocenić ciężkie warunki, w jakich teatr obecnie pracuje, a które wytworzone zostały wskutek braku drugiego budynku teatralnego. — Brak ten zahamował pracę, obliczoną na dwa budynki. Siłą rzeczy stało się to ze szkodą w pierwszym rzędzie dla dramatu, gdyż dział ten nie jest podstawą dochodów (a tem mniej zysków).

Jest to okoliczność w dużym stopniu łagodząca dzisiejszy stan rzeczy w teatrze.

Niemniej uważamy, że i w tych warunkach w dziedzinie dramatu można było o wiele więcej zrobić, anizeli zrobiono. Zamiast utworów mniejszej wartości należało dawać pierwszorzędne z repertuaru polskiego i obcego. W ograniczonych warunkach, w jakich Teatr Wielki znajduje się obecnie, raczej mniej dawać, a lepiej. I tu — naszem zdaniem — leży błąd stanu repertuarowego obecnej dyrekcji.

Dla ścisłości słówko o „starym, dobrym obyczaju", który „sprawiał, iż pomiędzy recenzentami teatralnymi (we Lwowie), pomiędzy pismami nie było w tych sprawach polemiki". Teraz pod tym względem — zdaniem p. Heschelesa — „demoralizacja czyni zastraszające postępy".

Bezsprzecznie, dobry to był obyczaj, ale p. Hescheles zapomina o tem, że we Lwowie był „jakiś" Kornel Makuszyński i Adam Zagórski, pracujący również jako recenzenci teatralni, a którzy „wiedli się za łby" w sprawach teatralnych, że dalej za czasów dyrekcji ś. p. Hellera trwały wieczne walki wśród recenzentów lwowskich z tegoż powodu.

To jedno. A drugie: to kwestjonowane przez p. Heschelesa prawo zabierania głosu w sprawie teatralnej przez „niefachowców".

Ze słów, w jakich p. Hescheles postawił tę sprawę wynika, że należałoby kwestjonować prawo każdego recenzenta teatralnego w pierwszym okresie jego pracy. — Patent czy święcenia kapłańskie dawałoby dopiero długoletnie doświadczenie w tym dziale.

O ile się nie mylimy, nie wiadomo nam, by dotychczas od recenzenta żądano specjalnego patentu lub przynależności do takiego, czy innego cechu.

Zdaniem naszem, jest to kwestja przygotowania, odpowiedniej kultury i znajomości rzeczy plus poczucie odpowiedzialności za swoje stanowisko. O ile się ma te dane — to nie jest taka straszna rzecz. — Wielu ludzi jest „fachowcami" w tym czy innym dziale, ale fachowości tej nie znać w ich pracach, chociaż Bóg wie w jakim stopniu przekonani są o swej wartości.

Znamy natomiast wielu robotników inteligentnych, mających często większe przygotowanie, bardziej wyrobioną kulturę i smak, oraz wytrawniejsze sądy, anizeli niejeden „fachowy" recenzent, znamy równocześnie takich recenzentów, którzy nie mogliby być dobrymi robotnikami.

Zresztą teatr przestał być domeną jednostek, ale jest sprawą kulturalno-oświatową o charakterze wybitnie społecznym, w którym zabierać może każdy głos, kto się na tem zna, choć niema ostróg czy „specjalnych" święceń kapłańskich.

Strzały w restauracji łódzkiej.

„Ill. Prasa Wieczorna" (Łódź) donosi pod datą 11. b. m. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych, nowootworzona restauracja „Oaza" była widownią krwawego zajścia.

Przy jednym ze stolików zajęło miejsce większe towarzystwo składające się z trzech oficerów i kilku osób cywilnych.

Nad ranem dwaj oficerowie opuścili „Oazę". Pozostał jedynie por. Maculewicz z osobami cywilnemi.

Około godz. 6 rano wywiązała się między nimi sprzeczka i w pewnej chwili por. Maculewicz został obrażony.

W momencie, gdy jeden z osobników usiłował znieważyć go czynnie, oficer wydobył rewolwer, i strzelił w górę na postrach. Nie poskutkowało to jednak. Napastnicy nacierali nadal. Oficer skierował ponownie lufę rewolwerową w górę. Padło pięć strzałów. Przy ostatnim strzale

rozległ się krzyk i upadek ciała.

To jeden z kelnerów, stojący w odległości kilkunastu kroków, został raniony. Zaalarmowano pogotowie, policję i żandarmerję.

Porucznik Maculewicz został natychmiast odstawiony do komendy miasta, skąd po przesłuchaniu został zwolniony.

Fatalny skok do pociągu.

Wczoraj o godzinie 7-mej rano 17- letni Jan Kozak, robotnik kolejowy, zam. w Mszanie koło Lwowa, opóźniwszy się do pociągu, skoczył do wagonu będącego w ruchu. Skok był tak fatalny, iż Kozak uderzywszy się o stopień, doznał złamania lewej nogi. Nieszczęsny na pół omdlały z bolu, byłby wpadł pod koła pociągu gdyby nie pomoc konduktora, który z narażeniem własnego życia rzucił się na pomoc Kozakowi i zdołał go wciągnąć do wnętrza wagonu.

Ofiarę nieostrożności przywieziono na dworzec główny, skąd odwieziono go karetką Pogotowia rat. do szpitala.

Przypadek zdradził szajkę blatników.

Posterunkowy Konstanty Kowalewski, pełniąc onegdaj służbę po godzinie 10-tej w nocy, zetknął się w ul. Żółkiewskiej z Józefą Szychowską, która niosła walizę napełnioną garderobą. Na zawartość walizy, składała się garderoba, kapa pluszowa, 4 raglany i futro.

Przytrzymana podała, że służy u Mozesa Donnera, zam. przy ul. Pilnikarskiej l. 3., który trudni się kupnem kradzionych rzeczy. W toku dochodzeń ustalono, że Donner należy do szajki paserów, wespół z Hermanem Fuchsem, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 4, i Gedalem Goldbergiem, zam. stale w Warszawie przy ul. Twardej l. 46. Komplet ten osadzono w areszcie.

Posterunkowy Kowalski otrzymał 25 zł. jako nagrodę za przytrzymanie Szychowskiej.

—o—

P. P. S. w Skolem.

Komitet PPS. w Skolem komunikuje:

Dn. 6 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie przy nader licznym współudziale członków. Po udzieleniu „votum zaufania" ustępującemu Zarządowi weszli w skład nowego Zarządu: ttow. Nawrotowicz Stanisław, jako przewodn.; Grabowski Paweł, zastępca; Zydroń Józef, sekretarz, Wich Jan, zastępca sekr.; Jebmirdt Józef, skarbnik; Dobosiewicz Rudolf, zast. skarbnika; Grabowski Paweł, bibljotekarz, Doktor Michał, gospodarz.

W podniosłym nastroju po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru", walne zgromadzenie rozwiązano.

Ile słów można ułożyć z liter alfabetu.

Liczba liter alfabetu u różnych narodów waha się od dwudziestu w języku włoskim do 41 w języku rosyjskim. Otóż pewien uczony językoznawca, Niemiec, profesor Martz z Moguncji obliczył, że z liter alfabetu, biorąc najbogatszy pod tym względem język rosyjski można ułożyć 1,391,274,288,887,252.999.425.128.493.402.200 różnych słów. Wątpliwe, czy ktokolwiek będzie kwestjonował ścisłość obliczeń niemieckiego językoznawcy.

Ze spraw miejskich.

O wprowadzenie oszczędności w gospodarce Zakładów elektrycznych.

Na posiedzeniu Komisji komunalnej odbytem pod przewodnictwem inż. Matzkego przyjęto budżet zwyczajny i nadzwyczajny Miejskiej Koleji Elektrycznej w sumie 14,780.000 zł zaś oświetlenia elektrycznego w sumie 12,294.500 zł. Z koleji przyjęto szereg rezolucji między innymi stwierdzono wysoki poziom Miejskich Zakładów Elektrycznych pod względem sprawności i wysokie wyniki techniczne, wyrażono jednak życzenie wprowadzenia pewnych oszczędności do gospodarki. Poruszono myśl wyzyskania sił wodnych i poruczono Dyrekcji porozumieć się z odpowiedniemi czynnikami. W końcu wyrażono potrzebę rozdziału koleji elektrycznej od Zakładu oświetlenia elektrycznego.

—o—

Ceny artykułów pierwszej potrzeby we Lwowie.

Na targach miejskich notowano w dniu wczorajszym następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: mleko 50—60 groszy, masło 6'20 do 7'50, ser 1'80 do 2'40, jaja 17 do 22 groszy, wieprzowina 2'60—3'10, wołowina 1'85—2'30, cielęcina 2—2'40, baranina 2, słonina 3'20—3'35, sadło 3'60, kiełbasa 3'20—4'15, żyto 35, pszenica 45—47, mąka 60 procentowa 80, grysik 1'05, kasza krakowska 1'30, perłowa 90 gr., pencak 0'65, kasza hreczana 0'90. jaglana 0'90, fasola biała 1—1'20, kolorowa 0'80, ziemniaki 15 gr., buraki 25, marchew 25, pietruszka 80, cebula 40, węgiel 100 kg. 7'20, drzewo 7'20, kapusta świeża 30 groszy, kiszona 50 gr., litr brukselki 40 gr.

Przeciwko atmosferze zbrodni i walk bratobójczych

Uchwały Podkarpackiego OKR. PPS.

W ubiegły piątek odbyła się w Stryju Konferencja Podkarpackiego OKR. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. pos. Niedziałkowski, po referacie i dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję świadczącą dobrze o jednolitości naszej partji na naszym terenie. Rezolucja brzmiała:

1) OKR. PPS. Podkarpacia na posiedzeniu w dniu 11 stycznia w Stryju, po wysłuchaniu referatu tow. pos. Niedziałkowskiego, stwierdza swoją całkowitą solidarność z polityką CKW. i Klubu Z. PPS., idącą po linji obrony przed zamachami na demokrację i parlamentaryzm.

OKR. stwierdza, że tylko zdecydowana walka z wszelkimi pomysłami faszystowskimi może zapewnić rozwój stosunków w państwie bez poważnych wstrząśnień w kierunku zapewnienia klasie robotniczej należnych jej praw politycznych i społecznych.

OKR. Podkarpacia postanawia stać nadal karnie i wiernie pod sztandarem całej i jednolitej PPS. potępia jaknajkategoryczniej wszelkie próby zamachów na całość partji ze strony sfer sanacyjnych i tak zwanego B. B S.

OKR. wyraża pełne współczucie OKR-owi w Piotrkowie z powodu tragicznej śmierci tow. Jaszkowskiego i oddaje pod najsurowsze osądzenia atmosferę, oszczerstw i inwektyw szerzonych przez ludzi z pod znaku „Przedświtu" wiodących do zbrodni i walk bratobójczych.

—o—

Z walk Słowaków z Czechami.

Poseł słowacki, Dr. Bela Tuka, który — jak donosiliśmy — zaaresztowany został w Bratislawie, oskarżony jest o akcję na korzyść Węgier. Uwięzienie tego posła wywołało w kołach słowackich olbrzymie wzburzenie. Oto, co o tem podaje półurzędowe biuro prasowe czeskosłowackie.

Należący do koalicji dzisiejszej większości rządowej, poseł Bela Tuka należy do najwybitniejszych postaci z pośród słowackiej partji ludowej. Mając dzisiaj lat 48, był przed przewrotem profesorem uniwersytetu węgierskiego w Preszburgu. Podczas rewizji domowej, w której brało udział siedmiu detektywów, skonfiskowano całą jego korespondencję; skonfiskowano również w reedakcji „Slovaka", którego Dr. Tuka jest redaktorem, wiele pism.

Zawiadomiony o aresztowaniu Dr. Tuki przewodniczący słowackiej partji ludowej, Hlinka, polecił sekretarjatowi partji, by w imieniu jego jak najostrzej zaprotestowano przeciw temu gwałtowi.

Ministerstwo spraw wewn. i dyrekcja policji mają zająć się sprawą.

—o—

Barbarzyńscy marynarze niemieccy.

Szczegóły o katastrofie kutra polskiego.

Z Gdyni donoszą pisma warszawskie o nieprawdopodobnem wprost zachowaniu się załogi statku niemieckiego „W. C. Froehne", który spowodował zniszczenie i zatonięcie polskiego kutra rybackiego „Bór 49" na wybrzeżu polskiem.

Mianowicie statek niemiecki, płynący z Felsenburga do Gdańska uderzył w środek kutra, który zaczął zaraz tonąć. Załoga statku niemieckiego nie udzieliła tonącym żadnej pomocy, więcej nawet, niemiecki statek zaczął płynąć pośpiesznie ku Gdańskowi, nie bacząc co się dzieje z rybakami. Tymczasem jeden z nich, Antoni Murza zdołał podpłynąć do liny statku, chwycił się jej i zaczął się podnosić ku burcie. W odległości jakich trzech metrów od burty, marynarze niemieccy, zamiast udzielić mu pomocy, spuścili linę z powrotem do morza.

Taką operację przeprowadzono trzy razy. Kaszub jednak trzymał się zawzięcie liny, ratując się przed utonięciem. Dopiero nadpływający kuter polski rzucił Murzie linę ratunkową i w ten sposób go ocalił.

Niezwykły wypadek podwójnego widzenia.

Pisma wiedeńskie donoszą o niezwykłym wypadku: Pewnej kobiecie, jadącej samochodem, podczas zderzenia się z inną dorożką samochodową drzazga szkła z rozbitej szyby wpadła do oka. Po operacji, gdy zdjęto jej opaskę, pacjentka skonstatowała z przerażeniem, że wszystko widzi podwójnie. Wada ta utrudnia jej, a nawet uniemożliwia wszelką swobodę ruchów. Nie może n. p. przejść na drugą stronę ulicy, gdyż każde auto widzi podwójnie i nie wie, który z tych dwóch obrazów jest prawdziwy. Również nie może wchodzić po schodach, gdyż każdej chwili grozi jej niebezpieczeństwo spadnięcia.

Ta ujemna wada wpłynęła także ujemnie na duchowy stan poszkodowanej. Oddawała się bowiem poprzednio namiętnie sportowi, a obecnie musi zrezygnować z tej przyjemności.

Kobieta ta domaga się odszkodowania w wysokości 30.000 szylingów.

Na marginesie.

Obiecanki - cacanki.

Zimno i mrozy dokuczliwe. Ludzie marzną w swych mieszkaniach nie mając opału, nie mając ciepłej odzieży.

Od lat drożyzna idzie w górę, pozostawiając poza sobą płace... Cierpią rodziny robotnicze, żyjące z dnia na dzień, cierpią pracownicy państwowi... Niedość na tem, państwo nie wypłaca swoim urzędnikom należnych im dodatków na mieszkanie. Armja tych pracowników wraz z rodzinami, daremnie czeka poprawy, którą im co kilka miesięcy z kompetentnej strony przyrzekają. Ostatnio znów powiedziano, że ustawa musi uregulować całą sprawę, że jednak tymczasem 30. grudnia będzie wypłacona część zaległych przez lata całe dodatków na mieszkanie. Ale i tej jałmużny z własnej kieszeni pracowników nie wypłacono. A można było choć w drobnej części załatać dziury w opale, lub... w trzewikach.

Dziwny spokój panuje wśród zbiedzonych tych rzesz, ale czy spokój taki wróży dobrze? Czy nie mylą się ci u góry, którzy głodu nie zaznają, którym ciepło i jasno, sądząc, że wszystko jest w porządku?

Ciekawe jest, że znaleźli się jednak urzędnicy, którzy doczekali się swego dodatku? To urzędnicy skarbowi. Dlaczego właśnie oni?

—o—

Psy czerezwyczajki a ludzie bez paszportu

Jak wiadomo, G. P. U. jest policją polityczną w Rosji. Dlaczegożby tedy policja nie miała utrzymywać psów policyjnych? Wszak odpowiednio wytresowane psy są znakomitym środkiem podczas... polowania na rosyjskich obywateli, którzy przeszli przez granicę bez paszportów.

G. P. U. posługuje się też ze skutkiem temi inteligentnemi stworzeniami na obszarach kresowych, szczególnie w moczarzystych i lesistych okolicach. Sporo takich przestępców w ten sposób już schwytano. I o dziwo, nierzadko między temi zwierzętami a ludźmi powstaje regularna walka, której ofiarą padają psy, bo ludzie posiadają broń palną a psy tylko ostre zęby. Niedawno dopiero uwięziono w Łotwie takiego czworonogiego myśliwca na ludzi, ponieważ nieebacznie przekroczył granicę.

Tak to ścigają w Rosji ludzi, bez paszportu, którzy pragną opuścić swą miłą ojczyznę.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Śmiertelny wypadek dozorcy domu.

Wczoraj wieczór w realności przy ul. Kochanowskiego 26, dozorca realności 67 letni Grzegorz Pochyra idąc po schodach potknął się, i upadł tak fatalnie, że stracił przytomność. Mieszkańcy kamienicy pospieszyli na pomoc starcowi, jednakowoż przed przybyciem lekarza nieszczęsny zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Kasparek stwierdził zgon z powodu załamania kości czaszkowej i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Drugi wypadek nagłego zgonu miał miejsce również wieczorem na dworcu głównym, gdzie zmarł nagle 45-letni Antoni Morawski, rolnik, z Boczkowiec, pow. Podhajce, który w towarzystwie żony wracał ze szpitalu do domu.

—o—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany Związek Stolarzy „Zgoda" składa na fundusz prasowy zł. 50.— i wzywa Zw. Garbarzy, Zw. Piekarzy i Tow. Uniw. Lud. we Lwowie, oraz Związek Metalowców do złożenia odpowiednich kwot.

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 25.
Wł. Piotrowski.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy.
Blam.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dz. Lud." zł. 50.— i wzywam Tow.: dyr. Zakrzewskiego Stanisława, dra Elstera Edwarda, dra Michnę i dra Mierzeckiego Henryka do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.
Dr. Jonas Maksymiljan.

Wezwany składa na fundusz prasowy 3.— zł. i wzywa Szypułę Marjana, Chaera Rudolfa, Knysza Jana i Dobosza Dominika do złożenia odpowiednich kwot.
Demeczek.

Wezwany składam zł. 5.— i wzywam współpracowników Leblanga, Heksla i Tatucha do złożenia odpowiednich kwot.
Jan Walichiewicz.

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5, i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty podmajstrzych murarskich zam. w Kleparowie: Władysława Cichackiego i N. Filasiewicza.
Stanisław Groński.

Składam 5.— zł. na fndusz prasowy i wzywam Szczupaczyńskiego, Śmietankę i dra Smereka.
Dr. Chamajdes Dawid.

Składam na fundusz prasowy 5.— zł. i wzywam: dra Tadeusza Bunikiewicza, Teofila Frankego, Franciszka Bieńkowskiego, Rudolfa Ożarowskiego, Władysława, Struka, Marjana Stasinę, Stanisława Furmana, Antoniego Struka, Karolinę Zawiszową, Jana Rusina z Chodorowa, Bolesława Dylskiego z Bursztyna, Kopystyńskiego z Brodów, Józefa Rymarza z Berezowicy, do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.
Stefanja Wróblowa.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy. Równocześnie składam 5.— zł. na sztandar Org. Mł. TUR. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty na ręce tow. Pindyckiego tow.: Marszałkiewicza Zbigniewa, Dubasa Jana, Winnickiego Romana i Neunsteina Kazimierza.
Bilrun Józef.

Wezwany składam 5.— zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow.: Salamandre Karola, Trzebiatowskiego Włodzimierza i Gartenberga Hermana.
Haduch.

Na fundusz prasowy jako nieprzyjęte 5.— zł. składa
Tow. red. Turbacki.

Wezwane składają po zł. 5.— **Wiblówna Zofja, Fiałówna Helena.**

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 stycznia 1929 r.

W poniedziałek dnia 14 stycznia odbędzie się posiedzenie komitetu Gospodarczego Dziennika Ludowego o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, na które zaprasza się ttow. Hoffmana, Talarka, Kusyka, Szpyta, Segala, Wąsosowicza, Tylipskiego, Szpyteckiego, Salamona, Laskowskiego, Fleischmana, Nowakowskiego, Cetnarowicza, Folmesa i Bednarskiego. Z powodu ważnej sprawy uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

RADA NADZORCZA I DYREKCJA DZIENNIKA LUDOWEGO.

TRAGICZNY ZGON INŻYNIERA. Inż. Salzman, rodem z Wiednia, zatrudniony w tartaku firmy „Oikos" w Rzęśnie Polskiej, w czasie szukania defektu w kotle, został poparzony parą tak silnie, że po przywiezieniu do szpitala zmarł wkrótce. Tragicznie zmarły był specjalistą od kotłów, w krytycznym zaś dniu rozpoczął w tartaku swą pracę.

OFIARY ŚLIZGAWICY I MROZU. W Pogotowiu rat. udzielono wczoraj pomocy Izaakowi Hermanowi i Konstantemu Duszekowi, którzy doznali złamania rąk, oraz Katarzynie Skłoczewskiej, która pośliznawszy się upadła i doznała złamania nogi.

Z odmrożonemi uszami zgłosili się: Wojciech Kotuniak, Berisz Fein, Zygmunt Korol i Stanisław Januszkiewicz. Udzielono im pierwszej pomocy.

CZYJE RZECZY? W depozycie policyjnym znajdują się następujące rzeczy podejrzanego pochodzenia: 1 ubranie czarne, kamgarn, jednorzędowe, używane, 1 ubranie czarne, kamgarnowe, 1 ubranie granatowe, w paski, 1 ubranie czarne smokingowe, z materji kreppa, używane, na kamizelce karteczka z napisem Tytus Bukowski we Lwowie M. Rapaport dnia 10. XI. 906, 1 ubranie jasnobronzowe w kratki, materja angielska, szewjot, nowe. 1 ubranie ciemne w kratki, kamgarn. z tęgiego mężczyzny, nieco używane, 1 raglan ciemno-bronzowy w zielone kraty, z materji double himalaja, 1 futro czarne, podbite ciemno bronzowemi zagranicznemi kotami, z kołnierzem sealskinowym, używane, 1 kurtka czarna, podbita kotami, z imitacją sealskinowego kołnierza, używane,
używane.

Poszkodowani, którym podobne rzeczy skradziono, mogą je oglądać codziennie w godzinach urzędowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. 25- letni Jan Bec, służący b. prezydenta Neumana, wczoraj popołudniu usiłował struć się amoniakiem, zmieszanym z benzyną. Desperata odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Powodem targnięcia się na życie była zawiedziona miłość.

TRZY WYPADKI POŻARÓW spowodowane nieumiejętnem odmrażaniem rur wodociągowych. Izaak Bodner, odgrzewając zamarzniętą rurę wodociągową na strychu realności Natana Feuera przy ul. Celnerowskiej l. 35, spowodował pożar strychowy.

W mieszkaniu Włodzimierza Kisielewskiego przy ul. Sądowej, w czasie odmrażania przewodu wodociągowego w łazience spowodowano zapalenie się ścianki pruskiej.

W piwnicy realności Löwa Bluma przy ul. Lwowskich Dzieci l. 16., w czasie odmrażania wodociągu powstał pożar, przyczem częściowo spłonął opał lokatorki Jaworowskiej, oraz przegrodzenie piwniczne N. Wilmanowej i Zawadzkiego. Szkoda wynosi 500 zł.

We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

STRAŻNIK KOLEJOWY POSTRZELONY NA DWORCU GŁÓWNYM PRZEZ ZŁODZIEJA. Wczoraj po godzinie 3-ciej nad ranem na terenie parowozowni I-szej na dworcu głównym strażnik kolejowy Józef Kuczka spłoszył złodzieji, którzy kradli węgiel. Jeden z rzezimieszków strzelił wówczas do Kuczki i ranił go w udo prawej nogi. Na odgłos strzałów nadbiegł post. Stadnicki. Pościg pozostał jednak bez wyniku, gdyż złodzieje przeskoczyli okalający mur teren kolejowy i zbiegli w kierunku Lewandówki.

ZWOLENNICY CYGAŃSKIEGO ŻYCIA. Za włóczęgostwo aresztowała wczoraj policja: Izraela Dauermana, Pawła Pawłowskiego, Kazimierza Lipskiego, Stanisława Białego, Arnolda Schnee, Jakóba Kowalczuka, oraz poszukiwanego przez Brygadę III. Stefana Trytę.

WYBÓR KOLEGJUM ADMINISTRACYJNEGO SĄDU OKRĘGU LWOWSKIEGO. W myśl weszłej w życie reorganizacji sądownictwa, gremjum sędziów lwowskich odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem wybrano do kolegjum administracyjnego: wiceprezesa dra Mataczyńskiego i wiceprez. Hawla. Z mianowania weszli do kolegjum: wiceprezes r. Antoniewicz i sędzia Sanetra.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W czasie obławy przytrzymano w kawiarni „Muzeum" Maurycego Goldberga f. Beispiela, poszukiwanego za sprzedaż metalowych obrączek jako złote.

Ozjasz Baral i Ignacy Acker, dostali się do „ula" za grę hazardową „nasze wasze".

Mozes Engel, pomocnik szoferski został aresztowany za kierowanie autem bez uprawnienia.

Antoni Miaskiewicz dostał się do „paki" za oszustwo i gwałt publiczny.

Z ULICY. Za opilstwo i awantury odstawiono do aresztu Józefa Böhma i Władysława Grytkę.

Za wałęsanie się po zakazanych ulicach aresztowano Marję Bednarską i Jadwigę Dzingo.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Chana Seitenberg, f. Rubin, zam. przy ul. Źródlanej, została aresztowana na współudział w kradzieży i korespondencję z więźniami, odbywającymi karę w Drohobyczu.

Za kradzieże kieszonkowe osadzono w „ulu" Hermana Bernfelda i Eisena Goldberga f. Feuera.

Kronika z województwa lubelskiego.

W UCIECZCE PRZED WYWIADOWCĄ. W nocy z dnia 8—9 bm. wywiadowca Wydz. Śled. w Lublinie, kontrolując hotele i domy schadzek, w jednym z numerów hotelu Rzymskiego spotkał niejaką Janinę Banaś, podejrzaną o potajemne uprawianie nierządu. Wymieniona na widok wywiadowcy rzuciła się do okna i wyskoczyła z wysokości 1-go piętra, przyczem tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu prawej ręki.

ZMYŚLONA CZY ISTOTNA KRADZIEŻ. W nocy z dnia 5—6 bm. do sklepu materjałów bławatnych Wigdora Libmana, w Siedlcach, za pomocą włamania dostali się nieznani sprawcy, którzy dokonali kradzieży różnych materjałów bławatnych na ogólną sumę około 52.000 zł. Towar i sklep poszkodowany ostatnio ubezpieczył na sumę 80.000 zł. Zachodzi podejrzenie, że Libman symuluje kradzież w celu otrzymania stawki ubezpieczeniowej i w ten sposób chce wybrnąć z długów.

SAMOBÓJSTWA. Dnia 9 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się Stanisław Buda, lat 47, właściciel sklepu kosmetycznego w os. Piaski-Luterskie, pow. lubelskiego. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy i kłopoty materjalne.

Tegoż dnia, około godz. 8-ej rano, popełnił samobójstwo przez powieszenie się 78-letni Konstanty Kłopotowski, zam. w cukrowni Trawniki, pow. lubelskiego. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie nieuleczalna choroba denata.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela o 3.30 „Nóżki na stół".
Niedziela, o 7.30 „Jedna jedyna noc".
Poniedziałek o 7.30 „Złamana drabina"
Wtorek, o 7.30 „Jedna jedyna noc".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela o 4 i 7.30 „Wesele na Kurpiach".
Poniedziałek o 7.30 „Wesele na Kurpiach".

—o—

UKRAIŃSKI TEATR KOOPERATYWNY
sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5, dyr. J. Stadnyk.

Niedziela, o 3. „Trójką hultajska".
Niedziela, o 7.30 „Orfeusz w piekle".
Poniedziałek o 3. „Dolly".
Poniedziałek, o 7.30 „Madame Butterfly".

—o—

TEATR WIELKI, daje dziś popołudniu, po cenach zniżonych niezwykle urozmaiconą niewyczerpanym humorem, śpiewami i tańcami, bajecznie wesołą rewję W. Raorta p. t.: „Nóżki na stół" w świetnem wykonaniu naszych najwybitniejszych artystów.

DZIEŃ PREMJERY słynnej amerykańskiej sztuki p. t.: „Broadway" ustalony został na czwartek BB17. b. m. Do wystawienia tej sztuki przystąpił Teatr Wielki z całym nakładem kosztów i pracy, mając na celu wysoki poziom artystyczny tego przedstawienia.

BAL REPREZENTACYJNY ZW. ART. SCEN POLSKICH Gniazdo Lwów, odbędzie się w dniu 31. stycznia w salach Hotelu Krakowskiego.

DZIŚ W NIEDZIELĘ 13-go o 4-tej popołudniu w Teatrze Małym jedyne przedstawienie po cenach zniżonych „Wesela na Kurpiach". Bilety do nabycia w „Orbisie".

REDUTA MODY, odbędzie się w salach Krakowskiego Hotelu, dnia 19. stycznia.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK. Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz".
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz".
APOLLO: „Przedwiośnie".
LEW. „Przedwiośnie".
CHIMERA: „Chicago".
COLOSSEUM: „Pensjonarki".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
OAZA: „Szeik Fazyl" (Za murami haremu).
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha".
CASINO: „Wieczna miłość".
GRAŻYNA: „Huragan".
PASAŻ: „Branka czerwonego wodza".

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

1) NIEDZIELA, 13 bm. godz. 4-ta pop. Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publ. Ormiańska 2 II. p.: tow. M. Smulikowska „Bajki i opowiadania dla dzieci" z przeźroczami.

2) PONIEDZIAŁEK, 14 bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Kolejarzy, Grodecka 69, tow. K. Ermich: „Burżuazja w karykaturze" z przeźroczami.

3) WTOREK, 15 bm. godz. 7-ma wiecz: „Kurs przyrodniczy".

4) ŚRODA, 16 bm. godz. 6-ta wiecz. sala żółta Izby Przemysłowo-handlowej, Bourlarda 5., wykład p. Dyr. Artura Passendorfera pt.: „Najciekawsze zagadnienia z dziedziny językoznawczej". Wstępy po 60 i 30 gr.

5) ŚRODA, 16 bm. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko" Drukarzy, Piekarska 18 I. p.: p. sędzia Kaz. Bogdanowicz „O Sądach Pracy".

6) ŚRODA, 16 bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza 2 I p. p. prof. M. Łopuszański: „Ziemia i zmiany na niej zachodzące" z przeźroczami.

7) CZWARTEK, 17 bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31 I p., tow. Dr. Tadeusz Tapkowski: „O Sądach Pracy".

8) PIĄTEK, 18 bm. godz. 7-ma wiecz., Uniw. Ludowy, Bourlarda 5., Kurs pt. „Historja Kultury".

9) Sobota, 19 bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Prac. Użyt. Publicznej, Ormiańska 2 II. p., tow. Br. Skalak: „Anglja na przełomie", cz. II z przeźroczami.

Komunikaty

POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZW. ZAWODOWYCH, odbędzie się w poniedziałek 14. b. m. o godzinie 6.30 wieczór, przy ul. Ossolińskich l. 8. II. piętro.

Laskowski, przew.

SEKCJA KOBIET P. P. S. uprasza Związki Zawodowe o zgłaszanie dzieci na gwiazdkę w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2. Lista przyjęć otwarta do 16-go włącznie, późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET, odbędzie się dnia 14-go (poniedziałek) o godz. 7-mej wiecz. Sykstuska l. 21, II. p., na które zaprasza się zarząd i tow. Segala o niezawodne przybycie.

Muszka Drobnerowa, przew.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. P. P. S. Wschodniej Małopolski, odbędzie się w niedzielę 27. stycznia b. r. Początek obrad o godz. 10-tej rano.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Ze względu na ważnośc posiedzenia, obecność wszystkich członków konieczna.

Za Komitet Obw. Dr. H. Diamand, przew. B. Skalak, sekr.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA! W niedzielę, dnia 13. stycznia b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z konferencji w Magistracie z przedstawicielami władz.

2) Sprawa gruntu.

3) Sprawy organizacyjne.

Tow. Dozorcy i Dozorczynie! Jawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne! Obecność każdego dozorcy i dozorczyni konieczna!

Za Zarząd Zw. „Praca": Folmes Józef, przew.

WYDZIAŁ LWOWSKIEGO TOW. KOLARZY I MOTORZ. zawiadamia swoich P. T. Członków, że w niedzielę, dnia 27. stycznia 1929. o godzinie 10. rano, w razie niekompletu o godz. 11. przedpoł. bez względu na ilość obecnych, odbędzie się Walne Zgromadzenie w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego 7., I. p.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.